DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 248. Środa, 27 Października |8 Listopada 1865 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.—Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

S P I S R Z E C Z Y.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 26 Października (7 Listopada).

NAJJAŚNIEJSZY PAN, w skutku przedstawienia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej ozdobić raczył pana Mieczysława *Epsteina*, Konsula Belgijskiego w Warszawie, Orderem Św. Stanisława klasy 2-ej z koroną Cesarską.

NAJJAŚNIEJSZY PAN, w skutku poświadczenia Namiestnika Królestwa o gorliwej i odznaczającej się służbie Redaktora Dziennika Warszawskiego Aleksandra *Ćwierczakiewicza* i Zarządzającego Częścią Administracyjną tegoż Dziennika, Władysława *Janczewskiego*, Najmiłościwiej ozdobić ich raczył Orderami, a mianowicie:*pierwszego*, Orderem Św. Stanisława klasy 2-ej, a *ostatniego*, Św. Anny klasy 3-ej.

Okólnik do Komisji Spraw Włościańskich w Królestwie Polskiem. N. 37.

Postanowienia Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.

2 (14) października 1865 r.

POSIEDZENIE OŚMDZIESIĄTE SZÓSTE, Z DNIA 21 SIERPNIA (2 WRZEŚNIA) 1865 ROKU.

POZYCJA 421.

O pustkach w dobrach Winnicy, dziedzica Morawskiego.

Komisja Ostrołęcka Spraw Włościańskich uczyniła do Komitetu Urządzającego w dniu 16 (28) lutego r. b. następujące przedstawienie:

We wsi *Winnicy* w powiecie Pułtuskim, należącej do dziedzica Pawła Morawskiego, znajdowało się w roku 1846 czterech włościan-gospodarzy, z których każdy zajmował podług tabeli prestacyjnej po morg. 18 pr. 150. Około roku 1850, wszyscy ci włościanie, zmuszeni zostali przez dziedzica do opuszczenia swych osad, skutkiem czego obecnie we wsi *Winnicy* znajdują się jedynie kopiarze i parobcy, zajmujący wszystkie powłościańskie budowle, oraz część gruntów włościańskich, pozostałe zaś grunta włościańskie wcielono do folwarku. W roku 1862 dziedzic Morawski, na podstawie kontraktu z obcymi włościanami prywatnie zawartego, utworzył przy swej drugiej wsi *Pawłowie*, nową kolonję pod nazwiskiem *Nowa Winnica*, składającą się z czterech osad, każda po morg. 15. Obecnie tenże *Morawski*, wniósł zażalenie przeciwko decyzji Komisarza Rewirowego uznającej opustoszałe we wsi *Winnicy* osady za własność włościan, a składając zarazem kontrakty z kolonistami *Nowej Winnicy* zawarte, przytoczył: że ta nowo-otworzona kolonja, w myśl Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 16 (28) grudnia 1858 roku powinna być uważaną jako przestrzeń wyznaczona w zamian za osady włościańskie, jakie w roku 1846 istniały. Przy rozpoznaniu niniejszej sprawy, Komisja *Ostrołęcka* uważała, że powołanem wyżej Postanowieniem Rady Administracyjnej dozwolone było dziedzicom wchodzenie w układy o zamianę gruntów jedynie z włościanami osiedlonymi na ich gruntach w roku 1846, do prywatnych zaś umów między dziedzicami a włościanami obcymi, pomienione postanowienie nie może być stosowane; obcy włościanie zawierając układy o objęcie osad z gruntów folwarcznych i to za umówionem wynagrodzeniem na rzecz dziedzica, jak to właśnie i w obecnym przypadku ma miejsce, nie mogli umawiać się o zamianę gruntów w roku 1846, których nigdy nie posiadali i do których tem samem żadnego nie mieli prawa. Nadto stosownie do artykułu 39 wspomnionego Postanowienia Rady Administracyjnej, umowy o zamianę gruntów powinny były być rozpoznawane i zatwierdzane przez właściwy Komitet Gubernjalny, co wszakże nie było i nie mogło być zachowane przy zawieraniu kontraktów pomiędzy *Morawskim* a włościanami wsi *Nowej Winnicy*. Z tych powodów Komisja znajdując, że utworzenie w kolonji *Nowa Winnica* nowych osad włościańskich, z gruntów folwarcznych, nie może być poczytane za zamianę gruntów należących do pustek we wsi *Winnicy*, uznała, że w myśl art. 5 i 6 Najwyższego Ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 roku o urządzeniu włościan, wypada włościan kolonji *Nowej Winnicy* uznać za właścicieli osad obecnie przez nich zajmowanych, a nadto oddać na własność włościan wcielone do folwarku grunta po opustoszałych osadach włościańskich we wsi *Winnicy*. Dziedzic *Morawski*, w rekursie zaniesionym od tej decyzji do Komitetu Urządzającego, przytoczył: że po nabyciu wsi *Winnicy* nie zastał w niej ani jednego gospodarza objętego tabelą prestacyjną; pomimo ogłoszeń zamieszczonych w Dzienniku Gubernjalnym, nie zgłosił się żaden z poprzednich gospodarzy i dziedzic widział się zniewolonym do osiedlenia nowych włościan na gruntach nowo dla nich wyznaczonych za dobrowolną z niemi umową; dla tego utworzenie czterech osad w kolonji *Nowa Winnica*, należy uważać za zamianę gruntów włościańskich z roku 1846 we wsi *Winnicy*.

Przy roztrząsaniu niniejszego przedmiotu w Komisji Próśb i Zażaleń, większość członków zwróciła uwagę na następujące okoliczności:

1) Osady włościańskie wykazane w tabelach prestacyjnych z roku 1846, opustoszały około roku 1850, utworzenie zaś nowych osad w kolonji *Nowej Winnicy* nastąpiło w roku 1862, gdy tymczasem dziedzic stosownie do art. 2 Ukazu z roku 1846, obowiązany był osiedlić pustki w ciągu dwóch lat, nie wcielając bynajmniej gruntów włościańskich do folwarku;

2) W kontraktach pomiędzy dziedzicem *Morawskim* a kolonistami zawartych o objęcie osad na kolonji *Nowej Winnicy*, nowo utworzonych z gruntów folwarcznych, nie ma wcale wzmianki, aby osady te wyznaczone być miały w zamian za prestacyjne grunta włościańskie z roku 1846 we wsi *Winnicy*, a przeto przedmiotem umowy były nie grunta włościańskie, wykazane w tabeli prestacyjnej z roku 1846, lecz grunta folwarczne;

3) Postanowienie Rady Administracyjnej z dnia 16 (28) grudnia 1858 roku względem zawierania umów o oczynszowanie, dozwalające dziedzicom dokonywania przy oczynszowaniu zamiany gruntów, miało na względzie umowy z włościanami, którzy w dobrach byli już osiedleni, a nie z osobami obcemi, które zgadzając się na objęcie osad utworzonych z gruntów folwarcznych, nie mogły zgodzić się na zamianę gruntów włościańskich z roku 1846, na grunta folwarczne, gdyż nie byli posiadaczami gruntów wykazanych w tabelach prestacyjnych z roku 1846, a tem samem o zamianę tychże umawiać się nie mieli prawa;

(dalszy ciąg nastąpi)

Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rs. 14,969 kop. 19, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 23 Października (4 Listopada) r. b., Karolowi Głuskiemu, właścicielowi dóbr Tuczempy, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Stopnickim, Gminie Tuczempy, wysłane zostało do Kasy Powiatowej w Kielcach, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 45,866 kop. 50, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 23 Października (4 Listopada) r. b. Jadwidze Księżnej Sapieżynie, właścicielce dóbr Dobiesławice, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Miechowskim, Gminie Dobiesławice, wysłane zostało do Kasy Powiatowej w Kielcach, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 4,190 kop. 83, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 23 Października (4 Listopada) r. b. Żelisławowi Wędrychowskiemu, właścicielowi dóbr Drożejowice, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Miechowskim, Gminie Drożejowice, wysłane zostało do Kasy Powiatowej w Kielcach, celem wypłaty komu należy.

Bank Polski podaje do publicznej wiadomości, że w wykonaniu Instrukcji z dnia 39 Grudnia (11 Stycznia) 183⁷/₈ i 2 (14) Października 1845 r. przepisujących sposób i termina losowania Certyfikatów lit. A. w zamian za złożone w Komisji Umorzenia Długu Krajowego Obligacje Cząstkowe z pożyczki 150-milionowej wystawionych, odbędzie się w Banku Polskim w d. 1 (13) Listopada r. b. poczynając od godziny 10 z rana, w obecności Komisji Umorzenia Długu Krajowego i Delegowanych od Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, włożenie do koła kartek z Numerami do Certyfikatów lit. A. należącemi i samo losowanie.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, d. 26 Października (7 Listopada)

Ostatnia poczta, jak zwykle każda poświąteczna, nie przyniosła żadnych wybitniejszych wiadomości politycznych.

La Fr. i *La Patr.* donoszą, że wyjazd dworu francuzkiego do Compiègne, nastąpi zapewne 10-go b. m. i dodają, że wyjazd ten został postanowiony dopiero po nabyciu pewności o prawie zupełnem ustaniu cholery w Paryżu.

Wszystkie dzienniki i korespondencje włoskie przepowiadają rychłe wznowienie układów pomiędzy Rzymem i Florencją. Niektóre dzienniki utrzymują, że wznowienie to już nastąpiło, a *Gazetta di Torino* zapewnia, że dwór watykański wysłał już prałata do Florencji, dla wejścia w stosunki z ministrami Wiktora Emanuela. Wiadomość ta jest przedwczesna i mylnie oparta na przejeździe mgra Nardi, audytora roty, przez Florencję. Mgr. Nardi przybył do Florencji nie z Rzymu, a z Wenecji, gdzie jako w miejscu rodzinnem, corocznie przepędza miesiąc urlopu, i tylko przejechał przez tę stolicę. Idzie teraz tylko o to, w jakim przedmiocie będą się toczyły pierwsze układy. *Mémorial dipl.* odejmuje nadzieję tym co spodziewali się, iż stolica apostolska zdoła się uwolnić od części swego długu, utrzymując, że bankierzy, którzy mieli udział w pożyczkach rzymskich, na podstawie ogólnej zasady, iż bez zezwolenia wierzyciela dług nie może być przelany, żądali aby część długu papiezkiego, przypadająca na oderwane prowincje, zamiast zostać zapisana w wielkiej księdze długu włoskiego, została wypłacona gotówką; skarbiec zaś florencki nie byłby w sta-

nie zrobić tej operacji. *La Patr.* przyznając słuszność tych żądań, wątpi, aby takowe mogły sprawić jakie ważniejsze trudności.

Kwestja przyłączenia księstw nadelbańskich do Prus, postępuje wielkiemi krokami. Dzienniki pruskie wyraźnie ją popierają. Książę augustenburgski, który stanowi najważniejszą przeszkodą tamującą wcielenie, otrzymał surowe ostrzeżenia; *N. Preus. Z.* oświadcza mu sucho, iż znajduje się w księstwach nie na zasadzie jakiegokolwiek prawa, że jest tam tylko cierpiany, i że zresztą jedyną prawną podstawą przyszłego posiadania księstw, jest traktat wiedeński. Austrja, chociaż w dziennikach półurzędowych zaprzecza wiadomości, jakoby zagroziła ks. augustenburgskiemu wydaleniem, wszelako przyłączyła się do środków przedsięwziętych przez Prusy, w celu stłumienia wszelkiej manifestacji na korzyść ks. Fryderyka. Obecnie zdaje się tylko myśleć o najkorzystniejszej wymianie swego prawa współposiadania na dobre wynagrodzenie.

Wybory jakie miały miejsce w Stanach Zjednoczonych w Pensylwanji, Indjanie, Ohio, dowiodły, że odcienia krańcowe, tak u republikanów, jak i u demokratów, zaczynają się zacierać. Z obu stron skłaniają się ku umiarkowaniu, a niezawodnie wybory w Nowym Jorku i New-Jersey, mające nastąpić 7-go listopada, wykażą te same dążenia. Zapewniają, iż jednocześnie wydano rozkazy nowego zmniejszenia armji o 50,000 ludzi. Zmniejszenie to dotknie wojska znajdujące się na południu, a szczególniej pułki murzyńskie stojące nad Rio-Grande.

Zajęcie przez brazylijczyków miasta Uruguayana, gdzie dostało się do niewoli 6,000 paragwajczyków, pod dowództwem pułkownika Estigarrabia, nie zdaje się tak stanowczem, jak utrzymywały dzienniki brazylijskie, gdyż główne siły paragwajczyków, wcale nie doznały porażki. Oddział pułkownika Estigarrabia działał odosobniono, i był wysłany do Urugwaju dla wzbudzenia tam rewolucji i otworzenia komunikacji z oceanem przez port Montevideo, ponieważ komunikacje Paragwaju przez r. Parana są przecięte. Ta to wyprawa nie powiodła się.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczony poniżej artykuł z Paryża, pod tytułem: Niewiniątka emigracji.

---

* (Dochód z przedstawienia Dawisona). P. Bogumił Dawison, artysta tragik, cały dochód z wystąpienia w dniu 13 (25) września r. b. na scenie wielkiego teatru osiągnięty, to jest rs. 1552 kop. 40, ofiarował na wsparcie mieszkańców miast królestwa, klęską pożaru dotkniętych. Z tego funduszu komisja rządowa spraw wewnętrznych i duchownych, przeznaczywszy dla miast: Piotrkowa rs. 250, Kałuszyna rs. 252 kop. 40, Siedlec rs. 250, Biały rs. 150, Opatowa rs. 250, Wodzisławia rs. 150, Oleśnicy rs. 150, Pilicy rs. 100 — zleciła rządom gubernjalnym warszawskiemu, radomskiemu i lubelskiemu, aby rozdział takowych kwot pomiędzy pogorzelców zarządziły, za pośrednictwem komitetów na ten cel ustanowionych.

* (Zabawa literacko-muzyczna), o ileśmy słyszeli, wkrótce ma być urządzona w resursie obywatelskiej, na korzyść zasłużonego naszego pisarza i aktora, p. Jana Chęcińskiego.

* (Na ogólnem zgromadzeniu resursy obywatelskiej) wczoraj odbytem, zdano sprawę z czynności komitetu za czas od 1-go lipca 1859 r. do końca 1864 r. Po zagajeniu posiedzenia przez dyrektora resursy i odczytaniu zdania sprawy z czynności komitetu przez p. Chromińskiego i z czynności komisji budowlanej przez p. Kropiwnickiego, p. Siatecki zaproponował wypuszczenie storublowych akcij, dla utrzymania na własność gmachu resursy i spłacenia głównych wierzycieli resursy p. Istomina (sumy rs. 67,500) i p. Stalewskiego (7,500 rs.) Wniosek ten gorąco poparty przez innych członków, przyjęty został jednogłośnie, a zaraz zapisano się na sto kilkadziesiąt akcij. Resursa obywatelska liczy obecnie 485 członków.

* Otrzymaliśmy list z *Białegostoku*, datowany 17 października; następującej osnowy: Miasto Białystok obfituje w lekarzy tak wolno praktykujących jak i zostających w służbie rządowej. Nie zaprzeczając żadnemu z nich zalet osobistych, słuszność zniewala do powiedzenia, że najlepsza wśród nich rola stała się udziałem doktora Wolperta. Niestety, w sierpniu r. b., interesa familijne zniewoliły go do udania się do Warszawy, jak się zdaje na zawsze, przez co Białystok utracił wybornego lekarza i rzadkiego człowieka. Trzeba było widzieć, jak żegnali się z nim, jak odprowadzali go ci, których on leczył. Trzeba widzieć, jaki smutek panuje z tego powodu, że nie ma już tu doktora Wolperta. Jakaż to staranność około chorych, jakie spółczucie dla cierpiących, jak gruntowne badanie choroby! Wszystko to, w połączeniu z błogiemi skutkami leczenia, przyczyniło się do zrobienia z doktora Wolperta ulubieńca publiczności białostockiej. Nie zapomniemy nigdy o naszym dobrym doktorze i cieszylibyśmy się mocno, gdyby wrócił do nas. Niech te wyrazy dojdą do p. Wolperta, niech będzie on przekonany, że gdyby wrócił do Białegostoku, powitalibyśmy go z otwartemi rękoma. Przyjemnie by nam było, gdyby dobra publiczność warszawska zwróciła na doktora Wolperta uwagę, a zwróciwszy ją, potrafi słusznie go ocenić. *(Warsz. Dniew.)*

* (Przeniesienie sądów policji poprawczej). Zawiadamia się osoby interesowane, iż obadwa wydziału sądów policji poprawczej powiatu warszawskiego, przeniesione zostały z hotelu wileńskiego do gmachu rządowego, położonego przy ulicy Dzielnej pod N. 236 $^1/_2$, gdzie po uregulowaniu biur, właściwa czynność rozpocznie się od dnia 4 (16) b. m. i r., w godzinach od 9 rano do 3 po południu, za wyłączeniem świąt uroczystych i dni galowych.

* (Dla czego jest pożądane, aby targi były w środku miasta?). Targi są miejscem sprzedaży produktów albo gotowych, albo mających się przerobić. W pierwszym razie posługuje całej ludności miejsca, w którem są urządzone, w drugim udogodniają nabycie dla części ludności, która się przerabianiem trudni. Albo więc w pośród skupionej ludności lub odpowiednio zatrudnionej, winny być zakładane. W całym świecie, a tembardziej u nas, targ nigdy nie może być wyłączny. Każdy bowiem rolnik przyjeżdżający na targ, zabiera z domu wszystko co mu od jego potrzeb zbywa, a za co gotowiznę otrzymać może. I tak, przyjeżdżający we czwartek na noc rolnicy i włościanie z odległości pięcio lub sześcio-milowej z sianem, zbożem, słomą lub drzewem, zabierają zarazem masło, ser, jaja, kurczęta, cielęta, grzyby, miód, wszelkiego rodzaju jagody i płody leśne i t. p. Z temi przedmiotami dość znaczne przychody dla przybywającej ludności dającemi, ciż przybywający nie udają się wcale na targ główny za Żelazną Bramą, ale zostawiwszy fury w zajeździe za rogatkami, roznoszą przywiezione przedmioty do okolicznych mieszkańców. Takiemi rogatkami obfitującemi w ludność i z jednej i z drugiej strony, są można powiedzieć jedne tylko rogatki wolskie, przy których sama ludność zarogatkowa miejska i gmin pomiędzy miejską wnięszanych, zapewno $^1/_3$ lub przynajmniej $^1/_4$ części całej ludności miasta wynosi, a wszystkie razem wzięte przedmieścia nie dorównywają przedmieściu wolskiemu, ani ludnością, ani przemysłem, ani zapewne zamożnością mieszkańców. Z tej też przyczyny produkta żywności od tej strony do Warszawy wchodzące, prawie nigdy nawet do najbliższego i najgłówniejszego targu za Żelazną Bramą, oddalonego od wolskich rogatek zaledwo o 12 minut drogi pieszej, niedochodzą, ale są przez zamożnych mieszkańców tej okolicy spotrzebowane. Oczywiście, że okolica obejmująca wszystkie warunki, młyn parowy, znaczną liczbę browarów, fabryki machin, fabryki wyrobów platerowanych, najznakomitsze piekarnie, bardzo wielu kupców korzennych, apteki, lekarzy i t. p., nie tylko konsumuje czy jako fabryka, czy jako ludność w fabryce pracująca, największą część przywiezionych przedmiotów, ale zarazem dostarcza przybywającej ludności wszystkich potrzeb na miejscu, bez dalekiego rozbiegania się od swego sprzężaju; przybywający bowiem, zwykle jest sam pan, i sam woźnica, który i przedażą i kupnem i pilnowaniem dobytku, zatrudniać się musi. Ta więc jedyna okolica przedstawia dogodne warunki wzajemne dla ludności miejskiej kupującej i przybywającej, na urzędzenie targu. Aby się o tem przekonać, dość wyjść $^1/_2$ wiorsty za rogatkę wolską, a sznurem prawie ciągnące fury z sianem, słomą lub zbożem, dotykalnie przekonywają każdego, że ulica Wolska, Chłodna i Elektoralna są i będą arterją główną miasta, jedyną w swoim rodzaju, nie mającą sobie odpowiedniej, ani podobnej nigdzie. Ulica ta, jakby jedna od kościoła wolskiego aż do Zygmunta, zawiera w swoim początku przedrogatkowym same zajazdy dla przybywających wiśniaków, którzy tam nie tylko kwaterę, ale i kredyt lub gotówkę potrzebną na wjazd do miasta otrzymują. Zaraz też w okolicy zajazdów, znajdają się i sklepy ze wszystkiemi towarami. Jestże więc sposób na przesiedlenie tak wielkiej ludności, lub na odmienienie jej nawyknień i sposobu zarobkowania? Wątpię też, aby mogła ta kwestja podlegać roztrząsaniu. Targi ani byłyby rozumnie założone, ani prawie nie byłyby możliwe, gdyby głównej arterji miasta nie dotykały, lub najbliżej nie były przyległe. Targ też na słomę, siano i zboże na końcu Ogrodowej ulicy, lub też przy Chłodnej, z wjazdem od niej, zdaje się najdgodniejszem miejscem. Być może, że przestrzeń przydałaby się większa, i to być może, że otoczenie tego targu nie jest dość dobre. Co do miejsca, dosyć go jest za okopem, któryby posunąć można i jeszcze pewno najtańsze, tak, że nawet dokupienie dla miasta mniejszym a pożyteczniejszym byłoby ciężarem. Co zaś do otoczenia, to jakiekolwiek jest, zawsze jednak jest i już go stwarzać niepotrzeba, jakby to miało miejsce, gdyby komu przyszło zakładać targ na pustyniach w okolicy rogatek jerozolimskich. Ależ wreszcie i sama rozległość targu nie rozstrzyga ostatecznie jego dogodności, bo gdyby tak było, na Rakowcu lub na szwedzkich piaskach, możnaby mieć najrozleglejszy. Największa tedy ludność, ulice komunikacyjne jak Leszno, Elektoralna i Grzybowska, łączące targ ten z Pragą, nie dadzą się naszem zdaniem niczem zastąpić. Więc dość o tem. Tylko wstrzymać się nie możemy od nastręczającej się uwagi. Gdyby jakie miasto było choć połowę tak ludne jak przedmieście wolskie, już wszyscy pracowaliby nad urządzeniem banków, kanałów, oświetlenia gazem i gimnazjów; przedmieście wolskie jest wszystkiego tego pozbawione i czy dla tego, że odległość jego jest tylko o 20 minut drogi od ratusza i teatru. Ale to zdaniem naszem na tem większe względy zasługiwać powinno. *R.*

* (Ulica Tamka). W zeszłą niedzielę, w godzinie przedpołudniowej, interesa zmusiły mnie jechać dorożką na ulicę Tamka. Wjechawszy z placu przed Kopernikiem w ulicę Aleksandrja, na prost posesji Uruskich zwanej Sewerynowem, znalazłem ulicę tak zapchaną ludźmi, że dopiero po kilku minutach przepychania się wolnego noga za nogą, przestrzeń kilkunastu sążni przebyć zdołałem. Zjeżdżając dalej ulicą Tamka, poniżej instytutu muzycznego, spotkałem kilka fur na przeciw mnie pod górę kolejno wjeżdżających. Dla wyminięcia ich, potrzeba mi było zjechać na prawo. Przy dosyć znacznej szerokości ulicy i wolnej połowie do przejazdu, pewny byłem, że już tu nie znajdziemy żadnej przeszkody,—w tem, naraz dorożkarz mój stanął. Powodem raptownego wstrzymania się, była wielka pochyłość ulicy i kilka dołów, które groziły wywrotem. Niedaleko mając już do celu, wysiadłem z dorożki i resztę drogi odbyłem pieszo. Przyszedłszy do mego znajomego, który od wielu lat jest stałym mieszkańcem na Tamce, i opowiedziawszy mu moje przygody w tak krótkim przejeździe, dowiedziałem się, że w każdą niedzielę i święta, podobny zbiór handlujących i i kupujących na Sewerynowie zbiera się, a lubo mają plac obszerny z podsieniami obok ulicy, przecież pomimo to i samą ulicę na targowisko zajęli. Co zaś do pochyłości ulicy przy murze instytutu muzycznego, mówił mi, że ten kawałek drogi jest tak trudny do przebycia, iż czasem w porze letniej, a często w porze zimowej, nie jedna fura w tem miejscu przewraca się. Wracając razem z moim znajomym pieszo do miasta, przekonałem się, że to co mi mówił, jest sumienną prawdą, a co więcej, idąc pod górę znalazłem chodniki tak popsute i poprzewracane, mianowicie przed parkanem posesji zwanej Denassy, że bez żadnej przesady, lepiej chodzić po skalistych Alpach lub Karpatach, jak po chodnikach przy ulicy Tamka,— którą mówiąc nawiasem zatytułowano na nowej blasze narożnej ulicą Tamki. Być może, że ten napis i dobry, ale gdyby tak być miało, to należałoby we wszystkich dotychczasowych taryfach i skorowidzach, wyraz Tamka przerobić na Tamki, bo inaczej ulica ta wyda się każdemu dwójznaczną. Te kilka uwag raczy Dziennik zamieścić w swych gościnnych szpaltach, a może one wcześniej wpłyną na usunięcie niedogodności, na które pewna część mieszkańców jest narażoną. *Sy.*

* (Komitet towarzystwa zachęty sztuk pięknych w królestwie polskiem) podaje do wiadomości pp. artystów i członków towarzystwa, że z mocy artykułu 41 ustawy, drugi i ostatni zakup dzieł sztuki do rozlosowanin ich między członków nastąpi w d. 16 grudnia, zaś samo losowanie odbędzie się w dniu 30 tegoż miesiąca bieżącego roku. Przypomina oraz pp. członkom rzeczywistym, którzy dotąd składki nie wnieśli, jako też z lat poprzednich zalegającym, aby z takową pośpieszyć zechcieli. Niemniej uprasza uprzejmie pp. członków korespondentów, którzy towarzystwu sprzedażą akcij łaskawie w pomoc przyjść raczyli, aby tak zebrane pieniądze wraz z listą nabywców numerów akcij, jak również i niesprzedane akcje do towarzystwa najdalej w pierwszej połowie grudnia nadesłać nie omieszkali, gdyż akcje nie opłacone, do losowania należeć nie mogą.

* (Na wystawę towarzystwa zachęty sztuk pięknych) przybyły obrazy: *Suchodolskiego Januarego* — Kuźnia cygańska i sprzedaż koni; *Sy-*

pniewskiego— Bitwa pod Puckiem; *Kostrzewskiego*— Dworek szlachecki; *Pillatego* — Czarniecki pod Warką; *Biedrońskiego*—Portret; *Gumińskiego*—Chata rybacka z nad Narwi, akwarella; *Karwowskiego* — Ramka snycerską robotą.

* (Syrop zielny w chorobach piersiowych). Mieszkańcy gór alpejskich tak w Szwajcarji, Tyrolu, oraz i we Włoszech, przygotowują następujący domowy syrop, który, jak widziałem, z wielkim zadają skutkiem tak suchotnikom, jakoteż i dychawicznym, oraz w różnych cierpieniach piersiowych, mianowicie zastarzałych kaszlach; biorą oni po garści płuciku (hba pullmonariae), piołunu, betoniki, melisy, ziela czosnkowego, hyssopu, bluszczu ziemnego, veroniki, oraz kwiatów arniki, krwawniku i maku polnego (flor. rhoeados) i to gotują z wodą w naczyniu, t. j. garnku szczelnie oblepionym gliną przez sześć godzin; drugi zaś dekokt przygotowują, biorąc daktyli i rozenków po kilka garści—te dwa dekokta razem następnie zlane mięszają z pewną ilością gumy arabskiej sproszkowanej i cukru, i to znów parują do gęstości syropu; gdy takowy silnie gotuje się, przy końcu gotowania dodają trochę kwiatu pomarańczowego, utartego drobno z wanilą i cukrem, oraz kilka białek z jaj kurzych i syropu, takowy zadając następnie chorym co dwie lub trzy godziny łyżkę stołową. *Dr. Wojnarowski* z Mińska (w stanisławowskiem).

* (Koleje żelazne). W niedzielę 19 b. m. ma nastąpić z pewnością oddanie do użytku publiczności kolei żelaznej fabryczno-łodzkiej; chociaż jeszcze budynki na stacjach nie są ukończone, otwarcie jazdy ma uprzedzić odpowiedni okolicznościowy akt uroczysty. Mieszkańcy miasta Łodzi i okolic dnia tego z upragnieniem wyglądają, rokując mianowicie dla miasta i jego przemysłu z tej komunikacji ułatwionej skutki wielkiej doniosłości. Nadzieje te, według naszego zdania, wtenczas dopiero całkowicie ziszczą się, jak połączenie kolei fabryczno-łodzkiej z projektującą się już koleją poznańsko-łodzką do skutku dojdzie, gdyż natenczas miasto Łódź stanie się ważnym punktem środkowym dla otaczających je w niewielkim promieniu innych miasteczek i osad fabrycznych, przeważnie przemysł krajowy co do fabrykacji wyrobów wełnianych i innych tkackich reprezentujących. Równą doniosłość ma projekt poprowadzenia kolei żelaznej z Piotrkowa do Sandomierza, przez okolice bogate w zakłady hutnicze, obfitujące w rudę żelazną, którym dostawienie i ułatwienie dogodnej a tańszej jak dotychczas komunikacji transportowej jest koniecznie potrzebne, gdyż nietylko opatrzenie tych okolic i zakładów w węgiel kamienny jako tańsze paliwo postawi je w możności tańszej produkcji żelaza, ale nadto łatwiejszy i dogodniejszy sposób transportu gotowych wyrobów na główne punkta odbytu umożebni im konkurencję z podobnemi wyrobami zagranicznemi, dozwalając im wyrób własny ofiarować po cenach przystępniejszych i zapewniając im tem samem większy rozwój swej działalności, a krajowi oszczędzając wywóz znacznych kapitałów za granicę, dziś bezpowrotnie ginących. *(G. Hand.)*

* (Tydzień giełdowy). Zmniejszenie się interesów na targach Petersburga i Rygi w produktach surowych ruskich na wywóz zagraniczny służących, w tygodniu upłynionym zmniejszył obfitość tam remes zagranicznych; Odesa dla zupełnej stagnacji interesu eksportowego, mało nas takiemi remesami zasilać mogła; notowania zaś waluty naszej na giełdzie berlińskiej nie przyniosły żadnej prawie odmiany. Okoliczności takie nie przyczyniły się i przyczynić nie mogły do obniżenia dalszego stopy ażia zagranicznego u nas, przeciwnie obawiać się należało nowego jej podwyższenia, gdyby małe podniesienie się cen zbożowych w Anglji i Gdańsku nie zachęciło cokolwiek spekulantów naszych do wysłania z Królestwa pod ręką będących choć miernych tylko partij zbożowych, przez co giełdę naszą zasilili trasowaniami swojemi na Gdańsk, przyczyniając się tem samem do utrzymania kursów naszych w ogóle na wysokości zeszłotygodniowej. Sumę obrotów wekslowych z całego tygodnia na mniejszą niż średnią oznaczyć wypada. Przy dotkliwym braku gotowych kapitałów, ograniczającym spekulację i obroty handlowe w kraju do najszczuplejszych rozmiarów, ruch w papierach publicznych i wartościach procentowych w tygodniu zeszłym tak był mały, jakiegośmy od dawna w podobnym perjodzie nie dostrzegli. Obniżenie naszych listów zastawnych na poniedziałkowej giełdzie berlińskiej o $3\frac{1}{2}\%$ (z $65\frac{1}{2}$ na 62) dotąd jeszcze dostatecznie niewyjaśnione, wprawiło publiczność naszą w niemałe osłupienie, napełniając jednych obawą dalszej jeszcze deprecjacji tego papieru, a wstrzymując drugich od kupna choćby po odpowiednio nizkim kursie. Kiedy wszakże telegramy berlińskie z dni następnych doniosły o stopniowej poprawie kursu listów zastawnych na tamecznej giełdzie, powoli i u nas chęć kupna więcej występowała, zawsze jednak słaba i chwiejąca się, zwłaszcza przy nadarzających się większych ofiarowaniach sprzedaży; wróciła wszakże nadzieja, że papier ten choć na dzisiejszym kursie tak w Berlinie jak i u nas się utrzyma, a może się jeszcze poprawi. Obligi skarbowe przez cały tydzień po zniżonym kursie ofiarowane, nie znalazły nabywców. Pięcioprocentowych biletów banku Cesarstwa, chociaż mało były ofiarowane, wcale nie sprzedawano. Z akcij kol. żel. ruskie i w tym tygodniu na targu giełdowym wcale się nie pojawiły, w warsz.-wiedeńskich i bydgoskich z przyczyny losowania i braku wykazów wyciągniętych numerów, nic nie obrócono, pierwsze jednakże pożądane były po kursie wyższym, drugie zaś bezskutecznie ofiarowane po kursie niższym od zeszłotygodniowego. Tylko akcij terespolskich kupowano prawie codziennie to w mniejszej, to w większej ilości po nieodmiennym kursie alpari, a fabryczno-łodzkich kilka sum po tym samym kursie. *(G. Hand.)*

---

* (Manifest najwyższy o poborze do wojska w Cesarstwie). Z Bożej łaski My, Alexander drugi, Cesarz Wszech Rosij, Król Polski, Wielki Książę Finlandzki etc., etc., etc. Dla zwyczajnego ukompletowania armji i floty Naszej, rozkazujemy: W roku następnym 1866, uskuteczniony być ma pobór do wojska w obu strefach Cesarstwa, po czterech ludzi z każdego tysiąca dusz, na zasadzie osobnego ukazu rozporządzającego, jednocześnie do rządzącego senatu wydanego, Z gubernji Archangielskiej, która zwolnioną była od stawienia rekruta w czasie poboru od 15-go stycznia do 15-go lutego 1863 roku, tudzież z gubernij: Kijowskiej, Wołyńskiej, Podolskiej, Wileńskiej, Grodzieńskiej, Kowieńskiej, Mińskiej, Mohylewskiej i Witebskiej, zwolnionych od dostawy rekruta w czasie poboru od 1 listopada do 1 grudnia 1863 r., ściągnąć, na rachunek przypadającej od nich zaległości, po jednym zaciągowym z każdego tysiąca dusz, prócz dostarczenia, narówni z innemi gubernjami Cesarstwa, czterech ludzi z każdego tysiąca dusz. Pobór ten rozpocząć 15 stycznia i ukończyć do 15 lutego 1866 roku. Przy wykonywaniu tego poboru zastosować się do przepisów ułatwiających, wskazanych manifestem Naszym z d. 23 września 1864 r. dla przeszłego poboru, oraz dodatkowych, jakie uznaliśmy za pożyteczne przyjąć, celem ulżenia powinności rekruckiej: 1) Dla każdego powiatu ustanowioną być ma w mieście powiatowem osobna komisja zaciągowa. 2) Komisje zaciągowe składać się mają: *gubernjalna*, z prezesa—vicegubernatora, z członków mianowanych przez gubernatora, jednego z członków komisji gubernjalnej włościańskiej, zasiadających w tejże od miejscowej szlachty—właścicieli z wyboru gubernjalnego lub powiatowych marszałków szlachty; radcy izby skarbowej, kierującego wydziałem spisu ludności; odbiorcy wojskowego; medyka. *Powiatowe:* z prezesa—miejscowego powiatowego marszałka szlachty; z członków: jednego z kandydatów pośrednika polubownego, kolejno podług rewirów, z których stawiani będą zaciągowi, albo stałego na cały czas poboru, obranego i mianowanego przez powiatowy urząd pokoju; miejscowego naczelnika powiatu lub miasta; odbiorcy wojskowego; medyka. Oprócz stałych członków, przy przyjmowaniu zaciągowych od gmin miejskich, mają być wzywani do zasiadania w charakterze i z atrybucjami członków tak w gubernjalnej jakoteż w powiatowych komisjach zaciągowych, burmistrze miast, lub ich zastępcy, a to na tejże zasadzie, na jakiej wzywane są wymienione w art. 162 ustawy zaciągowej osoby w razie stawania do zaciągu albo do superrewizji włościan z dóbr rządowych, lub udzielnych. Przytem, kierujący magistraturami dóbr rządowych, kantorami dóbr udzielnych, upoważnieni będą tam, gdzie włościanie nie przeszli jeszcze pod zarząd ogólny, delegować, z własnego uznania i wyboru, podwładnych sobie urzędników dla zasiadania, podług powołanego artykułu ustawy, w powiatowych komisjach zaciągowych. W razie słabości lub nieobecności któregokolwiek z członków komisji zaciągowej, zastępować ich mają osoby, które z porządku służby są powołane do sprawowania ich obowiązków. Dla zaradzenia brakowi medyków, powoływanych do komisij zaciągowych, bądź w charakterze członków, bądź na mocy art. 168 ust. zaciąg. do narad, na wezwanie gubernatorów mają być delegowani medycy wydziałów: dóbr rządowych, udzielnego i wojskowego. Przy powiększeniu liczby komisij zaciągowych, zmniejszony być ma ustanowiony art. 169 ust. zaciąg. skład ich kancelarij, i zamiast 2-ch lub 3-ch pomocników, przeznaczony tylko jeden pomocnik sekretarza. Stosownie do zmienionego na czas poboru składu komisji zaciągowej gubernjalnej, skład ten, według art. 179 ust. zaciąg. po poborze ma być następujący: Prezes—vicegubernator; członkowie z nominacji gubernatora: jeden z członków komisji gubernjalnej włościańskiej, zasiadających w niej od miejscowej szlachty-właścicieli z wyboru gubernjalnego lub powiatowych marszałków szlachty, radca izby skarbowej, kierujący spisem ludności, gubernjalny naczelnik wojenny lub jego zastępca, w charakterze odbiorcy wojskowego, i inspektor urzędu lekarskiego lub jeden z członków tegoż. Co się tycze komisij zaciągowych w kraju zakaukazkim i w gubernjach syberyjskich (art. 164 i 165) zastosowanie tam nowych przepisów postępowania, o ile będzie można, pozostawia się uznaniu głównych władz miejscowych. 3) Stany opodatkowane uwalniają się od użycia stempli tak przy oddawaniu spisowych do poboru, jakoteż przy wszelkich komunikacjach w przedmiocie zaciągu z władzami rządowemi, wyłączając najmu zastępców i nabywania kwitów zaciągowych. 4) Spisowi wprowadzani być mają do urzędów rekruckich nie nago, a w koszuli. 5) Uchyla się przepis art. 356 i 378 ust. zaciąg. zabraniający szlachcie i osobom posiadającym stopnie oficerskie lub klasowe wynajmowania się na zastępców spisowych, a zachowuje się przepis ten w swej mocy tylko co do osób, które nabyły wojskową rangę oficerską. 6) Ochotnicy stawający do zaciągu za gminy, familje i osoby, odbywające powinność zaciągową bądź z kolei, bądź przez losowanie, mają być przyjmowani do służby wojskowej nie wcześniej, jak po dojściu do lat dwadzieścia jeden wieku; lecz z pomiędzy rodzonych braci wolno jest przyjąć młodszego za starszego nawet wtedy, kiedy młodszy skończył tylko lat dwadzieścia, skoro ten staje za starszego z własnej ochoty i za zgodą rodziców lub zastępujących ich miejsce, a obok tego zupełnie jest zdolny do służby wojskowej. Nie wcześniej jak po dojściu do lat dwadzieścia jeden, mają być także przyjmowani na zaciąg spisowi kolejni z tych rodzin, które się samowolnie rozdzieliły. Starszych nad lat trzydzieści wieku spisowych na zaciąg nie przyjmować, wyjąwszy tylko ukrywających się od służby, niewiadomych z pobytu i zadających sobie umyślnie kalectwo, którzy, w przewidzianych w 3 i 4 ustępach art. 194 ust. zaciąg. wypadkach, mają być przyjmowani do służby nawet o rok jeden starsi nad wiek wyżej przepisany, mianowicie trzydzieści jeden lat. 7) Dla przyjęcia spisowych do wojska ustanowić najmniejszą miarę wzrostu na dwa arszyny i trzy werszki (2 arsz. 3 wersz.), uchylając przytem wszelkie szczególne wyjątki pod względem wzrostu, objęte w ustawie zaciągowej, oprócz ustanowionego dla mieszkańców powiatów: Mezeńskiego, Pinieżskiego i Kemskiego, gubernji Archangielskiej, Ustsysolskiego i Jarońskiego gubernji Wołogodzkiej, dla których, z powodu fizycznych okoliczności tych powiatów, utrzymuje się poprzednio zakreślona miara wzrostu dwa arszyny i półtrzecia werszków (2 arsz. i $2\frac{1}{2}$ wersz.) 8) Spisowi będący na kolei lub ulegający losowaniu, którzy wzięci zostaną na zaciąg w miejscu ukrywających się, chorych, zostających w czasie poboru pod śledztwem i sądem, lub zadających sobie umyślnie kalectwo, mają być niezawodnie wracani do poprzedniego stanu, wskazanym w art. 718 i 719 ust. zaciąg. porządkiem, skoro będący na kolei lub ulegający losowaniu spisowi, w miejsce których ciż przyjęci zostali do służby wojskowej, sami wejdą do tejże i jeżeli ulegający zwrotowi sami nie oświadczą życzenia pozostać w służbie wojskowej; ci zaś, którzy dobrowolnie pozostaną w służbie wojskowej, przyjęci będą na rachunek przyszłych poborów. 9) Dla zamiany spisowego, który wszedł do służby wojskowej nie za jakie przestępstwo lub wykroczenie, na ochotnika, żadnego terminu nie zakreślać a pozostawić gminom i pojedynczym osobom uskutecznienie tej zamiany wedle możności i życzenia. O zamianie spisowego na ochotnika, podanie może być zanoszone do komisji zaciągowej gubernjalnej, a w czasie poboru, do komisij zaciągowych powiatowych, i jeżeli ochotnik, podług przepisów ust. zaciąg. okaże się zdatnym i innych przeszkód do przyjęcia go nie będzie, w takim razie ma być przyjęty stanowczo i oddany miejscowej władzy wojskowej, z wymienieniem za kogo mianowicie został przyjęty. Po oddaniu ochotnika władzy wojskowej, pozostawić urzędowi rekruckiemu bezpośrednie znoszenie się z właściwą władzą wojskową względem powrotu zmienionego spisowego do właściwego stanu, a gdyby miejsce pobytu jego było niewiadomem, wprost z inspektorskim departamentem ministerstwa wojny. Takiż sposób postępowania względem zwrotu spisowych ma być przyjęty i co do zaciągowych, zmienianych na skutek kwitów rekruckich. 10) W rodzinach opodatkowanych, odbywających powinność zaciągową z kolei lub losowania, uwalniać od zaciągu syna jedynaka lub starszego syna żołnierza, zostającego w służbie wojskowej, lub zmarłego w tejże, lub dymisjonowanego, skoro tylko żołnierz ten, to jest, ojciec uwolnionego, wszedł do służby nie jako ochotnik za obcą rodzinę, albo za występek lub przekroczenie, pozbawiające rodzinę posług zaciągowych. 11) Gminy odbywające powinność zaciągową, obowiązane są składać się na wynagrodzenie pieniężne dla zaciągowych, w ilości najmniej rubli trzy na każdego, lub więcej, jeżeli gmina uzna możebnem. Prócz tego, mogą robić dobrowolne składki na korzyść rodziny zaciągowego. Ilość i przeznaczenie tego wsparcia pozostawia się uznaniu gminy, podług jej środków i położenia, w jakiem znajduje się rodzina zaciągowego; tak te, jako też i inne wsparcia przyznają się na mocy uchwały gminy i wydawane będą publicznie. 12) Uchyla się istniejące obecnie w pogranicznych od strony Prus i Austrji gubernjach, odróżnienie sposobu odbywania powinności zaciągowej w miastach i wsiach leżących w odległości stu wiorst od granicy, a pozostałą ludnością tych gubernij; miasta te i wsie ulegać mają ogólnym przepisom ust. zaciąg. obowiązującym w

tych gubernjach. 13) Wszelkie działy familijne zawarte przed 1 stycznia 1863 roku, chociażby działy te zapisane były w wykazach rewizyjnych pod jednym numerem, uznawane będą za prawne we wszystkich gminach miejskich i wiejskich, skoro rzeczywistość działu poświadczoną będzie: w gminach miejskich — przez urząd gminny, radę miejską, ratusz, lub magistrat, a w gminach wiejskich — przez gromadę. Mogące tu zachodzić spory lub nieporozumienia względem posług rekruckich, odbytych przez cząstki podzielonej familji, rozstrzygane będą bezpośrednio przez gminy. 14) Gminy i cząstki, miejskie i wiejskie, pragnące odbyć powinność zaciągową przez najem, mogą to dopełniać przez uchwały gminne, bez osobnego, stosownie do art. 355 ust. zaciąg. upoważnienia i bez przepisanych art. 358 tejże ustawy ograniczeń, to jest, że za gminy te mogą zaciągać się wszelkiego pochodzenia ludzie, byle wykonali wszelkie inne zastrzeżenia ustawy zaciągowej. 15) Osobom stanu miejskiego lub wiejskiego, oraz gminom, ulegającym powinności zaciągowej, służy prawo do nabywania kwitów zaciągowych od skarbu. Przy podobnych nabyciach, gmina uważa się za osobę i jeżeli liczba nabywców przewyższa ilość wystawionych na sprzedaż kwitów, w takim razie, podług 4 ustępu art. 475 ust. zaciąg. los rozstrzyga, kto ma być nabywcą kwitu. Nabywanie zaś kwitów od osób prywatnych dozwala się gminom bez przeszkody, skoro sprzedający ma prawo rozrządzania kwitem, chociażby podług art. 524 tejże ustawy, nie pochodził z tejże gubernji i nie należał do stanu, do którego należy gmina, kwit nabywająca. 16) Wymagane art. 499 ust. zaciąg., składanie, po ogłoszeniu manifestu o poborze, kwitów zaciągowych, tudzież zamiana tychże na kontra-kwity — uchylają się. Gdyby zaś z złożonych kwitów, niektóre z jakichkolwiek powodów nie były zachowane w ogłoszonym poborze, kwity te mają być zwrócono właścicielom w oryginale, za rewersem, dla złożenia przy następnych zaciągach, jeżeli będzie potrzeba. *(d. n.)*

* (Uniwersytet noworosyjski). Korespondent z Odesy pisze do dziennika *St. Pet. Wied.* „Zapis uczniów do tutejszego uniwersytetu trwa dotąd, a przeto liczba studentów i wolnych słuchaczy ciągle wzrasta. Do 29 września ogół uczęszczających na kursa uniwersyteckie wynosił 204 osób; w tej liczbie 47 wolnych słuchaczy. Na wydział prawny uczęszcza 114 osób, na fizyczno-matematyczny 74, na historyczno-filologiczny 16. Z ogółu słuchaczy trzech fakultetów, 19 osób przyjęto na drugi kurs (15 na prawny i 4 na fizyczno-matematyczny); a zatem na pierwszym kursie w trzech fakultetach jest 185 słuchaczy. Na wydziale historyczno-filologicznym ilość studentów zaczęła się szybko zwiększać, po ogłoszeniu zamiaru uniwersytetu powołać uczni z seminarjów. Nadesłano zaraz do uniwersytetu mnóstwo podań z Kijowa, Żytomierza, Tuły, Kiszyniewa, a nawet z Rygi, od uczniów, którzy ukończyli kurs nauk w seminarjach, a życzą wejść do uniwersytetu na stypendja lub wsparcie. Wielka ilość kandydatów na stypendja zmusiła uniwersytet do zachowania pewnej ostrożności w załatwianiu żądań pragnących je uzyskać, tak, że niektórzy z seminarzystów, odebrawszy ostrożną odpowiedź, zapewne nie przyjadą do Odesy. Zresztą uniwersytet spodziewa się, że liczba filologów dojdzie do 20 na jednym kursie. Nadmienić tu wypada, że w dorpackim uniwersytecie na czterech kursach wydziału historyczno-filologicznego jest tylko 59 uczni. Przy ogólnem narzekaniu na brak nauczycieli nie tylko języków starożytnych, a nawet *ruskiego*, szczególniej w czasie, kiedy tych ostatnich potrzeba tak do zakładów naukowych w Rosji i w królestwie polskiem, jako też do nadbałtyckich gubernij, trudno jest oznaczyć cyfrę uczni wydziału historyczno-filologicznego w uniwersytetach rosyjskich dla zaspokojenia naglącej potrzeby kształcenia. Nie można zatem odgadnąć, na jakiej zasadzie niektórzy z lekceważeniem i obojętnością odzywają się o potrzebie filologicznych nauk. Jak mogą oni nie czuć wstydu, widząc, że katedry historji ruskiej i literatury ruskiej są nieobsadzone, albo źle obsadzone w uniwersytetach rosyjskich." *(Rus. Inw.)*

* (Środki zapobiegające szerzeniu się cholery w wojsku). Departament inspektorski ministerstwa wojny rozesłał władzom wojskowym instrukcję sporządzoną przez oddzielną komisję przy wydziale lekarskim, o środkach zapobiegających szerzeniu się cholery w wojsku, z zastrzeżeniem, aby w razie ukazania się gdziekolwiek tej epidemji, środki te niezwłocznie wprowadzone były w wykonanie. *O środkach zapobiegania szerzeniu się cholery w wojsku.* Podług licznych spostrzeżeń poczynionych w czasie grasującej w latach 1831 i 1848 cholery w wojsku, dla ochronienia wojskowych od tej epidemji uznana jest potrzeba przedsiębrania następnych lekarsko-policyjnych i hygienicznych środków: a) *Pod względem lokowania wojska:* 1) Kiedy wojsko stoi w koszarach, w obozie lub na kwaterach w miejscach nizkich i błotnistych, więc przy pierwszem ukazaniu się w tych miejscach cholery, należy przenieść je ztamtąd do miejsc wznioślejszych i zdrowszych. b) *Pod względem zaopatrzenia potrzeb:* 2) Urządzić zawczasu przy szpitalach i lazaretach wojskowych infirmerje choleryczne, zaopatrzywszy je we wszelkie potrzeby lekarskie i gospodarskie; a w miejscach, gdzie nie masz szpitali ani lazaretów, wyszukać o ile można obszerne i dogodne lokale dla tymczasowych infirmerij cholerycznych, z przygotowaniem w tychże wszelkich potrzebnych środków do leczenia chorych. 3) Prócz potrzebnej liczby lekarzy i felczerów, mieć przy szpitalach jak najwięcej niefrontowych żołnierzy, umiejących pielęgnować chorych (szczególniej cyrulików), którzy w razie ukazania się epidemji, mają być niezwłocznie przysyłani z pułków i komend do szpitalów i lazaretów, na wezwanie lekarzy. c) *Co do utrzymania koszar i zakładów wojskowych:* 4) Po ukazaniu się cholery, potrzeba mocno przestrzegać zachowanie czystości powietrza w koszarach, szpitalach, lazaretach i innych lokalach, tak dla zdrowych, jako też chorych żołnierzy, używając w tym celu, oprócz zwykłej wentylacji, chlorku wapna z siarczanem alkali, czyli tak zwaną labarokową wodę, stawiając w izbach płytkie talerze z tym płynem, i czasami przewietrzając lokale. Nadewszystko należy przestrzegać, aby odchody, szczególniej cholerycznych, nie były pozostawiane w mieszkaniach, aby stolce i naczynia do zlewania nieczystości obmywane były roztworem chlorku wapna, i aby w domach zajmowanych przez wojsko, na podwórzach tych domów i koło nich, niemniej w obozach, kloaki, ścieki i doły gnojowe oczyszczane były koniecznie za pomocą wapna niegaszonego lub witryolu (biorąc funt witryolu na 20 funt. wody) albo w połączeniu z kwasem drzewnym (Ferri sulfur. crudi funt. IV, Acid. pyrolignos funt. XX). d) *Co do pożywienia i napoju:* 5) Zwracać pilną uwagę na dobroć wiktuałów i porządne gotowanie strawy dla żołnierzy i ściśle przestrzegać, aby strawy postne, surowe i niedowarzone owoce i jarzyny, tłuste i wędzone mięsa, a szczególniej świnina, ryba solona i śnięte raki wcale nie były używane do przyrządzania jedzenia dla żołnierzy. A zatem w czasie trwania epidemji należy: a) żywić żołnierzy strawą niepostną; b) nie dawać im ani boćwiny, ani siekaniny i tym podobnych potraw; c) barszcz przyrządzać tylko z mięsem, z kapustą dobrego gatunku i z pieprzem, a nigdy ze świniną i burakami, pilnując przytem aby kapusta była dobrze dogotowana; d) zabronić żołnierzom spożywania surowych owoców, jagód i ogrodowizny, jako to: jabłek, śliwek, melonów, arbuzów, ogórków, grzybów, przerosłych kartofli i t. p.; e) za napój używać najlepiej wodę, nastałą na sucharach lub skórce chlebowej; kwas pić wolno, szczególniej przyrządzony z miętą; używanie zaś wody mętnej, zmieszanej z rozłożonemi cząstkami jestestw organicznych, powinno być surowo zakazane; należy także nie pozwalać żołnierzom napojów zimnych: wody zimnej, mleka, kwasu i t. p., a szczególniej naczczo; f) dawać im z rana napój przyrządzony z wody wrzącej z miodem, pieprzem i imbirem, a przed obiadem i wieczerzą, po pół kieliszka wódki, nastałej na gorzko-aromatycznych ziołach (trifolium, tatarak, mięta), mianowicie tym, co są przyzwyczajeni do tego. *Uwaga:* Używanie wódki zanadto, jakoteż niewstrzemięźliwość w jedzeniu, bardzo jest szkodliwe, bo doświadczenie przekonało, że ludzie niewstrzemięźliwi najczęściej i najmocniej ulegają cholerze. g) *Co do zachowania ochędóstwa:* 6) Mieć ciągły dozór, aby żołnierze zachowywali ochędóstwo ciała. Dla tego mają oni co tydzień chodzić do łaźni parowej, która podczas cholery jest lepszą od zwykłej kąpieli. h) *Unikanie przeziębienia:* 7) Pilnować aby żołnierze strzegli się przeziębienia, przeto: a) zalecić im noszenie nabrzuszników, a przy wychodzeniu na wartę nocną, aby koniecznie brali na siebie po dwie koszul. Noszenie w czasie cholery spodni letnich ma być wzbronione; b) zabronić żołnierzom kłaść się na gołej ziemi, siedzieć w jednej koszuli przy otwartem oknie na cugu powietrza i wychodzić boso na dwór w nocy; c) przestrzegać także, aby powróciwszy do koszar, albo przyszedłszy na nocleg, nie zdejmowali z siebie odzienia, póki nie ostygną z potów. i) *Co do zatrudnienia żołnierzy:* 8) Skrócić godziny musztry i w ogólności zmniejszyć, o ile można, służbowe zatrudnienia żołnierzy, aby mieli dosyć czasu do wypocznienia i snu. 9) Nie odbywać po nocach żadnych pochodów i marszów i nie występować na musztrę i na roboty bardzo rano i naczczo. 10) Na warty nocne posyłać tylko ludzi zupełnie zdrowych, a przeto pilnie przeglądać posyłanych na wartę nocną, uwalniając od niej tych, którzy zauważani zostaną jako słabi lub cierpiący chociażby bardzo nieznacznie. k) *Rewidowanie ludzi i udzielanie pierwszej pomocy chorym:* 11) W czasie trwania epidemji odbywać rewizję lekarską nad żołnierzami, dwa razy na tydzień, a jeżeli możność pozwoli, to częściej, a obok tego zobowiązać gefrejterów, podoficerów i innych bliższych naczelników, aby pilnie przeglądali i badali wszystkich żołnierzy dwa razy dziennie, z rana i wieczorem przed kolacją, i natychmiast zawiadamiali lekarza lub felczera o chorych. 12) Prócz tego, należy zalecić żołnierzom, aby sami, w razie jakiegokolwiek cierpienia żołądka, mianowicie: dyarji, nudności, lub bolu brzucha, niezwłocznie oznajmiali to gefrejterowi lub podoficerowi, dla zawiadomienia osób, przeznaczonych do udzielania pomocy lekarskiej. 13) W szczególności należy zwracać uwagę na djarje, częstokroć zdarzające się w czasie cholery, chociażby te były bez bólu brzucha lub innych cierpień, gdyż w tym czasie djarje nigdy prawie nie ustają same, a po większej części bywają pierwszym symptomatem cholery, albo sprowadzają ją w krótkim czasie. 14) Gdyby żołnierz zasłabł w czasie musztry, w koszarach, lub na robocie, w takich razach należy go zaraz zwolnić dla użycia zaradczych środków. 15) Nakoniec żołnierze, w razie doznawania bólu brzucha, djarji, wymiotów lub innych cierpień, powinni natychmiast położyć się do łóżka i dobrze się przykryć, czekając tak do przyjścia lekarza lub felczera, albo też do odesłania ich do szpitala. Co się tycze kuracji, według nabytego w poprzednich epidemjach przekonania, napróżno byłoby wyszukiwać na cholerę uniwersalnego lekarstwa; przystępując do kuracji lekarz, powinien działać podług ogólnych zasad nauki, stosownie do panującej cechy choroby, stopnia i perjodycznych objawów tejże i indywidualności pacjenta. Lekarze pułkowi i szpitalni, aby nie dopuszczać szerzenia się epidemji, powinni swych pomocników i felczerów, którzy w nieobecności lekarza obowiązani są udzielać pomoc chorym, wcześnie obeznawać z głównemi symptomatami choroby i najskuteczniejszemi lekarstwami, które ciż powinni mieć pod ręką, w potrzebnej ilości, w razie ukazania się epidemji. *(Rus. Inw.)*

* (Cholera w Berdyczowie). *Kijewlanin* podaje następne telegramy odebrane z Berdyczowa: „D. 8 października, naczelnik gubernji zwiedził 1-y cyrkuł m. Berdyczowa, w którym najbardziej zagnieździła się epidemia. Aby uspokoić mieszkańców i przekonać ich o nieudzielaniu się cholery przy pilnowaniu chorych, schodził on do mieszkań osób dotkniętych słabością. Nieczystość, ciasnota lokalów i nędza podniecają zarazę; dzięki jednak staraniom komitetu miejscowego, epidemja zmniejsza się: 8 października zachorowało 96 osób, wyzdrowiało 97, zmarło 14, pozostało chorych 611. Dnia 9 października, po ulewnym deszczu i z powodu nie umiarkowania w jedzeniu (w dzień sobotni) liczba chorych zwiększyła się: zachorowało 322, zmarło 37, wyzdrowiało 155, pozostało chorych 741 osób. Do Berdyczowa ziechali lekarze z powiatu i sześciu uczni fakultetu medycznego, delegowanych z Kijowa. Chorzy chętnie zaczęli udawać się do szpitala." *(Gol.)*

* (Księżęta Czartoryscy). *Od granicy polskiej, 2 listopada.* Książę Witold Czartoryski, młodszy brat znanego księcia Władysława, jest oddawna cierpiący na chorobę piersiową, która w ostatnich czasach znacznie się porszyła. Z tego powodu opuścił on Paryż i udał się z porady lekarzy do Algierji dla poratowania zdrowia. Książę Władysław, który wrócił z Galicji do Paryża, uda się także do Algierji, gdzie zamieszka przez dłuższy czas. *(Osts. Z.)*

Ameryka.

* (Fenjeni). Ostatnia poczta przywiozła obszerne szczegóły o organizacji fenjenów w Stanach Zjednoczonych, przybierającej coraz większe rozmiary. Następstwa tej agitacji, która tymczasowo ogranicza się na meetingach odbywanych z wielką uroczystością, na licznych rozprawach, mianowaniu komitetów i podpisach składkowych, doszłych już do niesłychanej liczby 500,000 dolarów, mogą słusznie niepokoić Anglję. Wprawdzie składki te ograniczyły się dotychczas na samych tylko podpisach, co nie tak zbyt wielkiem zagraża jeszcze niebezpieczeństwem. *(Nord.)*

Austrja.

* (Kwestja konstytucji). *Wiedeń, 2 listopada.* W sferach półurzędowych obiegają obecnie wiadomości, potwierdzające to, co mówiono przed kilku tygodniami o trybie rozwoju kwestji konstytucji austrjackiej. *Oester. Z.* podaje w tym względzie artykuł inspirowany, stawiający na widoku utworzenie ścieśnionej rady państwa *ad hoc*, lecz jedynie z charakterem doradczym. Organa centralistyczne zgadzają się z jednej strony z tem, że roztrząsanie przez sejmy kwestji prawa publicznego jest uzasadnione; lecz użalają się one głośno z tego powodu, że zgromadzenie prawodawcze z tej strony Litawy mieć będzie charakter jedynie doradczy, podczas gdy tak sejm węgierski, jak i w ogóle sejmy z tamtej strony Litawy, mają prawo do stanowczych uchwał. Zdaje się, że te użalania się nie są usprawiedliwione, co przypisać należy jedynie błędnemu zapatrywaniu się opozycji centralistycznej, która dla bliższych niedogodności nie chce widzieć dalszych dobrych skutków. Porozumienie pomiędzy ścieśnioną radą państwa w jej poprzednim kształcie a sejmami z tamtej strony Litawy, jest niemożebne. Ścieśniona rada państwa nie jest kompetentną do rozstrzygania kwestji dotyczących ogółu

monarchji, i gdybyśmy nawet chcieli przypisać jej wyjątkowo dostateczną w tym względzie kompetencję, w takim razie niezgodne uchwały sejmów krajów węgierskich i reprezentacji z tej strony Litawy, przyczyniłyby się jedynie do zwiększenia rozdwojenia. Rząd pójdzie drogą praktyczną jeżeli wystąpi ze swemi propozycjami przedewszystkiem przed sejmami z tamtej strony Litawy, rozpatrzy się w uchwałach ich w tym względzie (uchwały te i tak nie będą bez sankcji cesarskiej prawomocnemi), odda uchwały te zgromadzeniu doradczemu, złożonemu z reprezentantów niemiecko-galicyjskich, do zatwierdzenia dla całej monarchji, z uwzględnieniem życzeń węgrów, i dopiero wówczas wystąpi przed ogólnem zgromadzeniem reprezentacyjnem z projektem należycie roztrząśniętym i opracowanym. Błąd opozycji centralistycznej zależy głównie jak się zdaje na tem, że uważa zgromadzenie doradcze *ad hoc*, za stanowczą formę reprezentacji. *(Nordd. A. Z.)*

Francja.

* (Budżet). Prywatna depesza telegraficzna donosi, że *Mor. Post.* z 1-go b. m. chwali nowy budżet p. Foulda i stwierdza niezmierną pomyślność jaką Francja obowiązana jest cesarzowi. *(Le Mon. Univ.)*

Niemcy.

* (Ks. augustenburgski.) *Flensburg, 4 listopada.* W reskrypcie barona Zedlitza z 31 październik, zakomunikowanym przez władzę policyjną redakcjom tutejszych gazet, powiedziano: Księciu Fryderykowi szlezwig - holsztyn - sonderburg - augustenburgskiemu nadawane są w pismach publicznych tytuły, które mu bynajmniej nie służą. Tytuły, stanowiące jedynie atrybucje monarsze, jako pozostające w sprzeczności z teraźniejszem położeniem kraju, są ze wszech miar niedopuszczalne. Należy tu nietylko nadawanie pomienionemu książęciu tytułu księcia *(Herzog)* szlezwig-holsztyńskiego, z dodaniem liczby porządkowej służącej do oznaczenia szeregu monarchów jednego imienia, lecz także nadawanie mu po prostu tytułów „Herzog" lub „Jego Wysokość Książę" bez dodania imienia, co nie może mieć żadnego innego znaczenia, jak tylko przedstawianie tego księcia jako niewątpliwie uznanego monarchę kraju. Samo połączenie imienia tego książęcia z tytułem *Herzog*, nie jest dozwolonem. Ponieważ bowiem w domach książęcych holsztyńskich, a mianowicie tak co do linji szlezwig-holsztyn-sonderburg-augustenburgskiej, jak i co do linji glücksburgskiej, tytuł ten służy jedynie głowie rodziny, przeto sam tylko książę Chrystjan powinienby nosić tytuł *Herzog*. Władza policyjna otrzymała polecenie energicznego przestrzegania, ażeby te tytuły niewłaściwe i wywołujące jedynie zamięszanie pojęć, nie były używane w pismach publicznych. Redakcje gazet mają być uprzedzone, że jeżeli będą używać na przyszłość wyż wspomnionych lub innych podobnych tytułów dla księcia Fryderyka, bądź w własnych artykułach, bądź w korespondencjach, bądź też w artykułach wziętych z innych pism, w takim razie same sobie przypiszą winę, że cofnięte im zostaną koncesje na wydawanie gazet. *(Wolffs. T. B.)*

Prusy.

* (Wielkie i małe mocarstwa niemieckie). *Berlin, 3 listopada.* Porozumienie obydwóch wielkich państw niemieckich, jak to okazuje się nie tylko ze sprawy frankfurckiej, ale i z postępowania przeciwko księciu augustenburgskiemu, jak również w obec wniosku średnich państw niemieckich, nie doszło nigdy do tego stopnia jak w chwili obecnej. Układy małych książąt niemieckich, jaką postawę mają one przybrać w obec grożących not, nie wywarły tu żadnego wrażenia na koła wyższych dyplomatów. Jak już o tem donoszono, rząd postępuje według pewnego, dawno powziętego i dojrzale rozważonego planu, i jak się zdaje, oddawna już przewidział, że większość związku stanie po jego stronie. Według pewnych wskazówek, rząd przygotował się na przełamanie wszelkiego rodzaju opozycji. Wnioski o zwołanie stanów holsztyńskich odrzucone zostały przez współposiadaczy księztw jako „niewłaściwe", i przy tej sposobności miano zwrócić główną uwagę na to, że tak jak to zastrzegła konwencja gasteińska, w stosunkach kondominatu żadna dotąd nie zaszła odmiana. *(Patr. Z.)*

Włochy.

* (Pogłoski). Listy z Turynu zaprzeczają pogłoskom, jakoby z powodu rady familijnej, odbytej w tem mieście przez króla Wiktora Emanuela z dziećmi i obydwoma zięciami, król miał na tej radzie zdecydować się na abdykację; już to nie pierwszy raz rozchodzi się podobna pogłoska, a obecnie, tak jak zawsze, przypisują ową abdykację króla własnemu jego życzeniu ułatwienia tym sposobem porozumienia się z stolicą apostolską, która, jak sądzą, okaże się mniej uporczywą w obec nowego króla, niż w obec monarchy, na którym ciąży ekskomunika. Powtarzamy ową pogłoskę z zupełnem zastrzeżeniem; rada familijna w Turynie nadaje jej może być tym razem cień prawdopodobieństwa, podczas gdy poprzednio była ona mylną. *(Nord.)*

Niewiniątka emigracji.

Uwagi wystosowane do stowarzyszenia literackiego i naukowego młodzieży w Paryżu.

Tak drogami żelanemi, jak i parostatkami, tudzież gościńcami cesarskiemi, departamentalnemi i gminnemi, przybywa co rano do Paryża, wraz z jarzynami, owocami, królikami i jajami, znaczny kontyngens wychodźców polskich wszelkiej płci i wszelkiego wieku, którzy idą z powisłą głową, jak Marjusz lub Belizarjusz, opowiadać komitetowi o swych nieszczęściach lub o swem bohaterstwie.

Wychodźcy ci dzielą się na dwie kategorje: na recydywistów i na niewiniątka. Recydywiści cierpią chronicznie na chorobę powstańczą, której nie mogą w żaden sposób pozbyć się, zwłaszcza że choroba ta jest dla nich produkcyjną; spiskowali oni, wywołali wojnę, trzymali się zawsze roztropnie na uboczu w chwili walki i wrócili do Paryża obciążeni łupami i wawrzynami. Zrobili oni dobry interes, dajmy więc im pokój. Niewiniątka, którzy opuścili kraj, gdyż obawiali się własnego cienia, przybywają tu z powodu przesądu zasiadającego wiarę i szerzonego bezwątpienia przez ducha złego, że Paryż jest rajem, w którym bogactwa znajdują się na bruku, gdzie rozum wałęsa się jak włóczęga, gdzie laury i myrt kwitną pod promieniami chwały i miłości, gdzie złote jabłka Hesperydów i popularności rosną tak blizko ziemi, że dość jest stanąć na pakach dla zrywania ich;—słowem, że jest to kraj czarodziejski, w którym jarząbki pieczone spadają z nieba na talerze, gdzie manna spada do czapek żydów; w którym polakowi dość wyciągnąć rękę ażeby żyć wygodnie; w którym talent staje się genjuszem, marzenie rzeczywistością; gdzie wszelkie zdolności znajdą zatrudnienie, wszelkie pomysły wydawców a nawet propagatorów, wszelkie wynalazki i odkrycia,admiratorów i opiekunów; w którym wszelkie usiłowania są wynadgradzane, rekomendacje słuchane, czyny spełnione należycie ocenione, życzenia urzeczywistnione, pragnienia ugaszone, głód zaspokojony; w którym nareszcie życie płynie szerokiem korytem, przynosząc pożytek; w którym praca jest niewielka, powodzenie łatwe, miłość pełna powabów, nauka pełna nadziei i nędza wcale nieznana.

Podczas swych pierwszych studjów, niewiniątko wyobrażało sobie, że Paryż jest rodzajem Babilonu z ogrodami wiszącemi, że są to Ateny Peryklesa, Platona, Eurypidesa, Alcibiadesa lub Aspazji, że jest Bagdadem z tysiąca i jednej nocy, rajem Mahometa, cudem cudów, pałacem pełnym tajemnic, nieskończoności mających siedm mil obrębu.

Nie było nigdy większej mistyfikacji ani monstrualniejszego kłamstwa.

Dzięki temu kłamstwu, które podawano mu podczas pierwszych, studjów,niewiniątko jako zamięszane nieco w jaką sprawę polityczną, zamiast co by miało siedzieć spokojnie w kraju i szukać użytecznej pracy, zwija manatki, i niesłuchając w zaślepieniu swem dawanych mu rad, postępuje jak młodzieniaszek rozkochany i jedzie do Paryża, gdzie spodziewa się znaleść chwałę, fortunę i zabawy. Biedny młodzieniec! Będąc jeszcze powitym w ustępy z Wirgiljusza i w deklamacje historyczne pewnych autorów, których czytał pokryjomu, nie widzi on świata ani takim jakim jest, ani takim jakim być powinien, ani nawet takim jakim był rzeczywiście. Włożono mu od dzieciństwa na nos okulary o szkłach źle wyszlifowanych, dano mu do czytania Duchińskiego, zrobiono go niedaleko-widzącym. Wierzy on w mądrość Salomona, rządach pseudo-narodowego, w miłość Aspazji i Kleopatry, w chwałę Langiewicza, a nawet Mierosławskiego. Wierzy on we wszystko, z wyjątkiem rzeczywistości która go otacza.

Podczas uczęszczania jeszcze do gimnazjum, przekonano go za pomocą dowodzeń i przykładów, że przeznaczenie, traf, fatalność lub Opatrzność ma na tym świecie swych posłanników, swych wybranych, ożywionych jej duchem, swych ulubieńców, którymi kieruje, których prowadzi, zachęca i wspiera, na których zlewa natchnienie do wielu pięknych rzeczy, do pisania wierszem i prozą i nawet do kreślenia planów bitw, tak samo jak to czynią duchy dla Towiańskiego i Ludwika Brzozowskiego. W naiwności swego serca, postawił on sobie naturalnie pytanie, czy nie mógłby także należeć do liczby tych szczęśliwych wybranych. Na to pytanie, próżność, przemawiająca często zamiast sumienia, odpowiedziała mu naturalnie twierdząco. Od tej chwili ma on powołanie. Będzie on genjuszem, którego chwała potrwa całe wieki, będzie jednym z tych, za którymi oczy niewieście wszędzie śledzą, przed którymi mężczyzni schylają głowy, których życzenia i kaprysy są spełniane. Nie podobna było zrobić lepszego wyboru, zwłaszcza że niepotrzeba tu ciężkich usiłowań i długiej pracy, gdyż Opatrzność i komiteta wszystkiego się podejmują.

Przeto niewiniątko nasze będzie genjuszem. Magister dixit: Opatrzność chce tego, niech więc dzieje się jej wola! W jednym tylko Paryżu znajdzie on umysły zdolne go ocenić i zrozumieć. Tam tylko zdoła on rozwinąć uczucia gwałtowne, panujące w jego sercu; tam tylko znajdzie on pole godne jego świetnych pomysłów i wielkich idei, które głosi.

Podróż wydaje mu się zbyt długą, para zbyt powolną! I gdy wreszcie pociąg staje przed dworcem, gdy konduktor rzuca podróżnym czarujący wyraz: Paryż! jakiegoż wstrząśnienia, jakiej rozkoszy wewnętrznej doznaje niewiniątko. Jak serce jego bije, jak wyobraźnia jego wysila się!

Wówczas duch, który przeniósł Jezusa Chrystusa na górę, szepcze do ucha nowego przybysza te wyrazy wieszcze: „Oto twoje zwycięztwo! tu panować będziesz!" A będąc mniej skromnym od Nazareńczyka i nie znając się na kłamliwej ironji losu, czyni on zadosyć swym pożądliwościom, które bierze za obietnice dane mu przez przeznaczenie.

Od pierwszej chwili przybycia do stolicy, dziwi się on nieco, że tłumy ludzi przechodzą obok niego bez zwracania nań najmniejszej uwagi i bez podziwiania blasku aureoli, którą, jaką sobie wyobraża, jaśnieje jego czoło. Jego czamarka i konfederatka wywołują te tylko wyrazy: Patrz, jeszcze jeden polak! spadają oni na nas codziennie jak deszcz! Po przejściu pierwszego zdziwienia, gdy przyjdzie chwila zastanowienia, przyznaje on że ta obojętność jest zresztą łatwą do zrozumienia. Nie uprzedzono nikogo o jego przybyciu, rozgłos nie rozniósł jeszcze jego imienia na wszystkie strony; dziś jest on nie znany, lecz jutro.... zaczekajmy do jutra. *(d. c. n.)*

Zwiastuny powstania polskiego.

(Die Vorläufer des polnischen Aufstandes. Leipzig. Verlag von Otto Vigand. 1864)

(dokończenie, patrz Nr. 245).

Na zasadzie wszystkiego cośmy wyżej powiedzieli, i bezwzględu na to, że rozmiary recenzji gazetowej pozwalały nam tylko na krótkie napomknienia a nie na obszerne zarzuty,—poczytujemy się za mających prawo twierdzenia, że grunt historyczny, na którym autor ma pretensje opierać się, nietylko jest nadzwyczajnie chwiejny, lecz ciągle usteupje z pod jego nóg. Nie mogliśmy nie powołać się na ten szczegół jego pracy, ale spieszymy dodać, że dla nas szczegół ten nie stanowi wady roztrząsanej pracy,—po pierwsze, dla tego że niewykonanie niemożebnego warunku nigdy nie powinno się poczytywać za wadę: opierać się zaś na trwałym gruncie historycznym i jednocześnie bronić roszczeń polaków, stanowczo niepodobna; i powtóre, że dzieło nieznanego autora, poświęcone głównie opisowi dzień po dniu wypadków, które poprzedziły ostatni zbrojny bunt w Polsce, właśnie, skutkiem takiego braku trwałego gruntu historycznego, zyskuje, zamieniając się z obrazu historycznego na portret historyczny. Tem samem autor zrobił wszystko czego można się spodziewać i wymagać od cudzoziemca; napisał on kronikę wypadków, których był naocznym świadkiem. Wszystko co wychodzi po za granicę kroniki i powinnoby z jego pracy zrobić historję, mianowicie *krytyczne ocenienie* zjawisk i wypadków, mylne jest. Powody, kierujące tak działaniami rządu jak i rozmaitych stronnictw, nieprzyjaznych rządowi, nie zostały przezeń zrozumiane. Ale jako sumienny, chociaż nie ze wszystkiem wolny od winy chronograf, przywraca on prawdę co do niektórych faktów, które w swym czasie były zupełnie przekręconemi i przedstawionemi światu w kształcie odmiennym.

Czytelnicy pamiętają naprzykład, jaki krzyk powszechny, w Polsce i w całej prasie zagranicznej, wywołało zamknięcie warszawskiego towarzystwa rolniczego. Rząd przekonał się, że towarzystwo miało cele nie tyle rolniczo-gospodarcze, ale i polityczne; tem też motywował przedsięwzięty przez siebie środek; polacy zaś i ich organy za granicą stanowczo zaprzeczali temu zarzutowi. Oto co pisze człowiek, nie ukrywający swej sympatji ku polakom:

„Towarzystwo rolnicze urządziło komisjonerstwa i domy handlowe, których celem było służenie za pośredników w przywozie i wywozie, t. j. w ogóle w stosunkach miejscowych producentów z targami zagranicznemi, z pominięciem handlarzy hurtownych—żydów, a które wkrótce zwróciły się i do handlu detalicznego, czyniąc przez to wielkiej masie ubogich żydów spółzawodnictwo nieprzezwyciężone." Oceniając

te instytucje ze stanowiska ekonomicznego, autor dodaje: „Rząd ruski nie uważający za potrzebne stawiać przeszkody temu przedsiębierstwu, wkrótce po rozpoczęciu ruchu, ujrzał ze zdziwieniem przed sobą organizację, która obejmowała kraj cały, za pośrednictwem nieznacznego przewrotu z korporacji handlowej zamieniła się w polityczną, i przy pomocy swych korespondentów i komisjonerów ze stolicy rozszerzyła agitację na wszystkie części królestwa, i tak nazywane prowincje rusko-polskie."

W innem miejscu, opisując przygotowania do wielkiej demonstracji, która miała się odbyć 25-go lutego 1861 roku, w rocznicę bitwy grochowskiej, autor mówi: „Niepodobna było wybrać chwili dogodniejszej. Towarzystwo rolnicze odbywało podówczas w Warszawie swe posiedzenia, na które zjechali się obywatele ze wszech stron kraju. Wspomnieliśmy już o tem, jak ta korporacja ze swemi domami komisowemi, kantorami handlowemi, korespondentami i pełnomocnikami była uorganizowana. Teraz potrzeba było wciągnąć nietylko obecnych członków towarzystwa, t. j. szlachtę, do przygotowanego przez stronnictwo demokratyczne ruchu i pobratania wszelkich stanów i wyznań, ale i znaleźć w nich tysiące organów, przy pośrednictwie których, w braku prasy, usposobienie i wypadki ze stolicy mogłyby być zakomunikowane całemu krajowi."

Zdaje się jasnem, że rząd nie mógł, nie zamknąć towarzystwa, które pod pozorem rozpraw o najlepszych sposobach mierzwienia pól i najkorzystniejszych płodozmianach, zajmowało się sprzeczkami politycznemi, opierając się na całej sieci ajentów-agitatorów. W każdym innym kraju, od Francji do księstwa Kniephausen, krok, przez rząd przedsięwzięty, poczytywany by był za słuszny i legalny; tu zaś okrzyczano takowy jako tyraństwo niesłychane, a trąby zagraniczne wtórowały.

Autor wiernie kreśli ciągłą opozycję szlachty dla wszelkiego polepszenia, a tymbardziej trwałego urządzenia bytu włościan. Ale tu już powtarza on znane polskie fałsze, nie spostrzegając, że pod piórem cudzoziemca okazują się one jeszcze niedorzeczniejszemi aniżeli w ustach polskich. Twierdzenie, jakoby rząd przeszkadzał szlachcie urządzić i zabezpieczyć byt włościan, jest poprostu kłamliwe, i nie uważamy nawet za potrzebne wspominać tu o owych niezliczonych wypadkach, kiedy rząd ruski, poczynając jeszcze od Cesarza Aleksandra I-go, przypominał szlachcie konieczność położenia końca nieszczęśliwemu położeniu włościan polskich. Szlachta stanowczo nic robić nie chciała, ani podczas zupełnej konstytucyjnej autonomji królestwa, ani potem. Ponieważ nigdy od szlachty nie wychodziło żadne usiłowanie co do urządzenia bytu włościan, przeto rząd nie miał także sposobności stawiać jej jaką bądź zaporę w tym względzie. Nie powątpiewamy jednakże, że jeśliby szlachta pomyślała, pomimo rządu, i nie poprzestając na zniesieniu nadużyć, któremi obywatele wyciskali ostatnie soki z włościan, przeprowadzić na własną rękę reformę gruntowną w bycie, t. j. samowolnie zmienić określone prawami wzajemne stosunki pomiędzy stanami w państwie, to rząd naturalnie na taką reformę nie byłby pozwolił. Dziwić się temu i czynić za to rządowi zarzuty gołosłowne o machjawelizm i t. p.,—jest więcej jak naiwnie, jest to źle i niesprawiedliwie, i zapytamy, już nie niemca-autora, lecz każdego człowieka myślącego, jaki rząd, z uchyleniem swego uczestnictwa i kontroli, może dozwolić jednemu-li stanowi w państwie, albo też łącznie wszystkim stanom, dokonać przewrotu istniejącego ustroju państwowego?—W ogóle tak w tym razie jak i w całej broszurze autor zupełnie mylnie pojął i przedstawił pobudki, kierujące rządem. Po pierwsze, w przeglądzie historycznym, rozpoczynającym się od 1815 r. a doprowadzonym do tego czasu, który właściwie stanowi przedmiot broszury, autor sili się wyprowadzić nieprzerwaną solidarność działań rządu i systematu administracji Polski. Jest to błąd wielki, gdyż nie należy zapominać, że pierwiastkowy zarząd w Polsce, po przejściu jej pod władztwo ruskie, oparty był na uniesieniach, do których szlachetna lecz marzycielska dusza Aleksandra I-go była tak skłonną. Polacy wzięli na siebie trud stopniowego rozczarowania rządu, i zgodnie z tem systemat zarządu musiał się zmieniać. Każdy rząd zmieniając swój systemat działań, przez to samo ze wszystkiem lub w części niszczy swą solidarność z systematem poprzedzającym. Powtóre u autora rząd przedstawiony jest tak, jakoby wszelkiemi sposobami starał się lecz nie potrafił zapobiedz powstaniu. Tu nie ulega wątpliwości, że rząd nie pragnął powstania i w granicach ostatecznej możliwości użył wszelkich środków, aby mu zapobiedz. Jeśli mu się to nie powiodło, to nie dla tego bynajmniej, aby nie potrafił przywrócić porządku—do tego nie trzeba wielkiej umiejętności, lecz jedynie dla tego, że zapobiedz buntowi bez surowych środków i znacznego krwi rozlewu było niemożebnem. Rząd zaś chciał dać polakom czas do upamiętania się. Przypuśćmy że się uwodził; ale czyż takie szczerze-ludzkie uwodzenie może być nazwane nieświadomością?

Zresztą *ta* pomyłka autora wynika najprostszym sposobem z drugiej. Zarażonemu w swych pojęciach duchem polskim, powstanie w Polsce przedstawia mu się jako coś strasznie niebezpiecznego dla Rosji, jako takie złe, dla odwrócenia którego rząd ruski żadnych ofiar nie powinien poczytywać za zbyt wielkie. Niezawodnie, Rosja poczytuje za wielkie nieszczęście przelanie każdej kropli szlachetnej krwi swych synów; za niemniejsze nieszczęście uważa ona także konieczność przelewania krwi plemienia pokrewnego. Ale życzyćby należało, aby polacy przejęli się prawdą, której chyba tylko ślepy nie widzi, a przytępiony nie pojmuje, że jako państwo, Rosja na każdym buncie w Polsce znacznie zyskuje, tak przez pobudzenie i odnowienie w niej ducha narodowego, działalności narodowej i uznania jedności narodowej, jak i przez osłabienie i stopniowe zniweczenie nieprzejednanie-nieprzyjaznych jej żywiołów polskich. Co się tyczy tych żywiołów, t. j. szlachecko-klerykalnej części narodu polskiego, to Rosja, chociaż ze smutkiem widzi, jednakże zaczyna się oswajać z myślą, że część ta w każdem nowem pokoleniu wyda pewną liczbę młodych ludzi, których w danej chwili potrzeba będzie pobić i rozpędzić, dla tego nie ma powodu przypuszczać, aby ta część narodu teraz już, w blizkiej przyszłości przerodziła się. W tym stanie konserwy historycznej, w jakim wlecze się za historją krokiem wstecznym naprzód, nie chce ona niczego zapomnieć i nie jest zdolna niczego nauczyć się, i do niej, w rozmaitych perjodach czasu, nie bacząc na wszystkie ciosy losu, można zastosować wyrazy księcia Boulogne. *„C'est toujours la même enseigne, il n'y a de changé que le bouchon."* F. (*)

K r o n i k a.

* (O ś w i a t a). W Poznaniu wyszedł pierwszy zeszyt zapowiedzianego czasopisma pedagogicznego sześciotygodniowego, pod tytułem *Oświata*, przeznaczonego do użytku domowego i szkolnego.

* Przyjechali do Warszawy: jenerał-lejtnant książę *Bebutow*, komendant miasta Warszawy, i rzeczywisty radca stanu *Mianowski*, z Iwangorodu.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 5 listopada 1865 roku a mianowicie, pod adresem: Kossopoloński w Grodnie, Ludwik Pyżyński w Sieniażowie, Mozes Jawitz bez wyraźnego oznaczenia miejsca, Feliks Szulgin bez oznaczenia miejsca, Władimir Lego w Petersburgu.

* W dniu 6 listopada 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 65, żeńskiej 56; *Starozakonnych*: męzkiej 4, żeńskiej 3, razem 128; zaślubieni, *Chrześcijanie*: Jabłoński Andrzej czel. szew., z Malczewską Józefą służ.; Stecki Józef dymis. żołn., z Landzino Ludwiką służ.; Styczyński Aleksander Michał urzędn. komit. bud. rat., z Gierardową Julją; Szklarski Piotr czel. bronz., z Hukanf Matyldą; Grzesiak Józef dym. żołn., z Rozner Juljanną służ.; Werpachowski Wincenty bedn., z Woźniakowską Franciszką służ.; Sebestjan Leks obyw., z Czarnecką Magdaleną; Bard Franciszek żołn. urlop., z Nadolską Anną; Szymon Hyra ślus., z Lewandowską Rozalją; Rupp Jan Henryk stol., z Korzeniowską Elzbietą; Winnicki Juljan obyw., z Żarnowską Walerją; Karpiński Hilary wyrobn., z Kuderską Heleną służ.; Kroczyński Michał żołn urlop., z Samborską Marjanną służ.; Medalis Józef konduk. pocz., z Wojnicką Petronelą naucz.; Kwieciński Jakób wyrobn., z Góralską Felicjanną; Karpiński Stanisław służ., z Lotko Katarzyną; Brežys Kacper podof. straży polic., z Kuk Małgorzatą; Młynarski Leon szewc, z Wyttych Marjanną szwacz., Gołek Antoni służ., z Waśniewską Kunegundą; Zarzycki Józef ogrod., z Heleną Piotrowską służ.; Mikołaj Morawski rząd. domu, z Franciszką Nowakowską; Dominik Mączyński wyrobn., z Małgorzatą Wojcicką wyrobn.; Jan Religa, z Karoliną Sabisz służ.; Piątkiewicz Józef czel. bedn., z Józefą Kempką; Józef Lipski czel. grab., z Karoliną Grzybowską szwacz.; Jan Kurek cieś.. z Franciszką Durajczyk służ.; Ignacy Żochowski mal., z Felicjanną Trojanowską; Kopp Jan Marcin wyrobn., z Stark Juljanną służ.; *Starozakonni*: Abram Bergryn kup , z Chają Helfajer; Lajbuś Erenberg handl., z Fajgą Weimgart; Władysław Dawidsohn kup., z Stefanią Klajnadel; zmarli *Chrześcjanie*: Zawistowska Józefa lat 93 wyrobn.; Jan Zimerman lat 76 dok.; Dewissan Antoni lat 76 emer.; Roman Aleksander lat 58 b. urzędn.; Marjanna Latoszek lat 68 wyrobn.; Katarzyna Łożyńska lat 62 służ.; Erazm Kucharski lat 56 wyrobn.; Wiśniewska Marjanna lat 45 wdowa po wyrobn.; Mordzeniewicz Marjanna lat 44 żona szew.; Eleonora Sobolka lat 38 służ.; Marja Czartoryska lat 26 żona urzędn.; Wejrandt Otylja lat 25 służ.; Juljanna Bagińska lat 22; Pergałowska Eugenja mies. 10 cór. obyw.; Dobrowolska Marjanna lat 6 dni 12 cór. szew.; Mocharska Emilja lat 2 cór. wyrobn.; Wincenty Lisocki lat 2 syn szew.; Marjanna Kontska rok 1 mies. 8 cór. służ.; Orłowski Andrzej minut 5; Szymańska Zofia lat 2; Jolme Zofia lat 2 cór. tok.; Foerster Adolf Kazimierz; Jan Władysław mies. 3 dni 3 syn maj. młyn.; Karpiński Aleksander mies. 4; Zelkman Tadeusz dni 7 syn cieś.; Hubert Karolina dni 5; Sawczenko Mikołaj rok 1; *Starozakonni*: Abram Puks lat 6; Ichok Offerman lat 2 Izrael Koronłajer lat 2; Chaim Rosbulsam lat 8; Szajndla Fajga Grynbląt lat 2; Chaje Rudka Fajnblicht rok 1; Chana Sura Zylberweig mies. 9; Szmul Ambas mies. 5; Judka Lejb Zejman mies. 3; Rubinsztajn dzień 1; dziecię płci żeńsk. nież urodz.

(*) Artykuł ten wzięty jest z *Warsz. Dniew.*

K a l e n d a r z.

We środę, 8 listopada. — 4-ch Koronatów i św. Godfryda bisk.—Słońce wsch. o godz. 7 min. 9; zach. o godz. 4 min. 18.

We czwartek, 9 listopada.—św. Teodora żołn.męcz.— Słońce wsch. o godz. 7 min. 11; zach. o godz. 4 min. 16.

W i d o w i s k a.

Warszawa, d. 26 października (7 listopada).

TEATR WIELKI. — *Wczoraj* dawano **Rigoletto**; było osób 500. — *Dziś*, **Otten Łucznik**; (Zacznie się o godzinie 7-ej). — *Jutro*, **Rigoletto** przez artystów Włoskich. Abonament N. 5. lit. B. (Zacznie się o godzinie 7-ej).

TEATR ROZMAITOŚCI.— *Wczoraj* dawano: **Morderca; Zoe; Sto za sto**; było osób 700.—*Jutro* **Pan Geldhab; I radość przestrasza.** (Zacznie się o godz. 7-ej).

DOLINA SZWAJCARSKA. — *Dziś* i *jutro*, Wielkie przedstawienie akrobatów i ekwilibrystów. (Cena: krzesło numerowane kop. 50; wchód do sali kop. 30. — Zacznie się o godzinie 5½).

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 25 paździer. (6 listopada)	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	753.4	754.0
Termometr Reaum.	+ 5.°1	+ 5.°8
Stan nieba	poch.	poch.

Największe ciepło + 6°5 R. Najmniejsze ciepło + 5°0 R.
Z rana d. 26 paździer. (7 listopada) + 5°6 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 3.

Ceny targowe.

dnia 27 października (6 listopada).

Rodzaj produktów	Korzec od — do ruble srebrne i kopiejki	
Pszenica. Waga 230—245 f.	4 50	6 50
Żyto „ 230—233 f.	4 50	4 65
Jęczmień	2 70	3 15
Owies	1 80	2 10
Groch polny	— —	— —
Kartofle	— —	— —

Pud siana od k. 33—37½. Pud słom. od k. 25—30

Dowozy: Pszenicy 400; Żyta 300; Jęczmienia 300; Owsa 400 korcy.

Wiadro okowity od rs. 2 k. 48 do rs. 2 k. 57¼
Garniec „ od rs. — k. 81 do rs.—kop. 84
Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 1,584.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 25 Października (6 Listopada) 1865 roku.

	żądają	płacą
z Berlina.		
5ta Pożyczka Rosyjska		72⅞
6ta „ „		87⅜
Obligacje Skarbowe 4%		69½
Listy Zastawne 4%		65
Bilety Banku Rosyjskiego		79⅛
Weksle na Warszawę		79
„ Petersburg 3 tygodniowy		87⅜
„ „ 3 miesięczny		86⅛
„ Londyn 3 „		—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		92
Koleje Rosyjskie		79½
Nowa Pożyczka Premiowa		89⅛
Żyto na targu		49
„ dostawę późniejszą		49¾
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		108 30
„ Hamburg		8 70
„ Paryż		43 20
Pożyczka Narodowa		69 70
5% Metaliki		64 80
Akcje Banku Kredytowego		159 —
z Paryża.		
Renta 3%		68 20
Akcje Kredytu Ruchomego		867
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		88¾
Targ zbożowy		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 6651).

MY ALEXANDER II.

Cesarz Wszech Rosij Król Polski

etc. etc. etc.

Wiadomo czynimy iż:

Trybunał Handlowy w Warszawie

w Imieniu Naszem

wydał wyrok osnowy następującej:

Obecni:

Komosiński Prezes.	Działo się na sesji Trybunału Handlowego w Warszawie d. 23 Sierpnia (4 Września) 1865 r.
J. A. Krausse Sędzia.	
Brunn Sędzia.	
(podp.) Komosiński Pr.	
(—) W. Andrychewicz Podpisarz.	

Trybunał Handlowy w Warszawie.

W rozpoznaniu przedstawienia Sędziego Komisarza z d. 9 (21) Sierpnia r. b. względem oznaczenia nowego ostatecznego terminu do likwidacji dla wierzycieli niestawających w Masie upadłości Franciszka Rozmanith uczynionego.

Trybunał Handlowy w Warszawie.

Na zasadzie art. 75 Księgi trzeciej K. H. do likwidacji i weryfikacji wierzytelności w masie upadłości Franciszka Rozmanith dla wierzycieli nie sprawdzających się, Franciszka Fuchs i Karola Arnold Schacht jak niemniej dla wcale niestawających, jako to: Ignacego Kijas, Stanisława Rozmanith Hagenowej, Aleksandra Lesińskiego, Jana Hoch Zebrackiej, Eggerset Franke, Glejchgewicht Hermana Epstejn, Leona Rozmanith, Karola Stępkowskiego, SSrów Karola Sommer, Instytut Wód mineralnych, Fryderyka Bormann, Goldstander, wszystkich w Warszawie zamieszkałych, wreszcie dla wszystkich innych dotąd wcale niewiadomych wierzycieli, termin nowy ostateczny jednomiesięczny poczynać się mający od podania wyroku do gazet pod prekluzją wyznaczam. Mocą tego wyroku zamieszczenie którego w Dzienniku Warszawskim i w innych gaz tach Syndykowi poleca.

(podp.) Komosiński Prezes.

(—) W. Andrychewicz Podp.

Zalecamy i rozkazujemy wszystkim Komornikom Sądowym, od których by się tego domagano, aby wyrok niniejszy wyegzekwowali, Prokuratorom Królewskim aby tego dopilnowali. Komendantom i Urzędnikom siły zbrojnej aby dodali pomocy wojskowej, gdy o to do nich w tym względzie zajdzie prawna rekwizycja.

Zgodność niniejszego głównego z swym oryginałem na papierze bez stempla opisanym poświadczam i takowy dla Syndyka wydaję.

Warszawa d. 24 Sierp. (5 Wrześ.) 1865 r.

(M. P.) (podp.) W. Andrychewicz.

Syndycy Tymczasowi masy upadłości Franciszka Rozmanith kupca.

Stosownie do powyższego wyroku dla udogodnienia wierzycielom likwidacji oznaczają się stałe termina do likwidacji w dniu 6 (18) Listopada i 27 Listopada (9 Grudnia) r. b. o godzinie 5-ej z południa w miejscu posiedzeń Trybunału Handlowego w Warszawie pod Nr. 549.

W. Przyjemski, Obrońca.

Jan Hoch.

(N. D. *6665*). *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Stosownie do § 5 przepisów i objaśnień planu 105 loterji klasycznej, ciągnienie 5 klasy tejże loterji, rozpoczętem zostanie w dniu 4 (16) Listopada r. b. o godzinie 10 z rana. O czem Urząd Loterji podając do wiadomości, uprzedza zarazem wszystkich, w rzeczoną loterję grających, ażeby z odmianą swych losów pospieszali, gdyż wygrana jakaby przypaść mogła, tylko okazicielowi losu z klasy właściwej płaconą będzie.

Warszawa d. 25 Paźdz. (6 Listop.) 1865 r.

Naczelnik Urzędu Loeschern.

Sekretarz J. K. Noiński.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. *6650*). *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Piotrkowskiego.*

Podaje do wiadomości, że z powodu nastąpionej śmierci:

1) Ludwiki Wojciechowskiej.

2) Karoliny z Wojciechowskich Friese współwłaścicielek nieruchomości pod Nrem 6 w Piotrkowie położonej.

3) Karoliny z Fahlów Wojciechowskiej właścicielki kapitału rs. 720 czyli złp. 4,800 na powyższej nieruchomości w dziale IV pod Nr. 2 wykazu hypotecznego ubezpieczonego.

4) Józefy Lipka właścielki kapitału rs. 911 kop. 75 na nieruchomości pod Nrem 5 w Piotrkowie położonej w dz. IV pod Nrem 12 wykazu hypotecznie zabezpieczonego, oraz

5) Antoniego Starzyńskiego współwłaściciela kapitału rs. 600 czyli złp. 4,000 na nieruchomości pod Nrem 272 w Piotrkowie położonej w dz. IV pod Nrem 6 ubezpieczonego, toczy się postępowanie spadkowe do urgulowania którego, termin na dzień 27 Kwietnia (9 Maja) 1866 r. w mej kancelarji pod prekluzją wyznaczam.

Piotrków, d. 16 (28) Października 1865 r.

Głodziński.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 6465). *Bank Polski*

Podaje do wiadomości, że w d. 4 (16) Listopada r. b. o godzinie 12-ej w południe, odbywać się będzie w Sali posiedzeń Banku Polskiego licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na trzech letnią dostawę drzewa opałowego, do zakładu papierni w Jeziornej po 2,000 sążni kubicznych miary stóp 216, rocznie, a w tej ilości drzewa sosnowego lub olszowego 1,800 sążni, dębowego 200, poczynając od d. 19 Listopada (1 Grudnia) r. b. Drzewo to powinno być w lesie piłą rznięte i łupane na szczapy ze starodrzewu zdrowego i nie murszywego, w rozmiarach na długość łokci trzy, grubości w promieniu najmniej cali pięć miary polskiej. Cena do licytacji in minus, ustanawia się za jeden sążeń z dostawą do zakładu papieru w Jeziornej, drzewa sosnowego lub olszowego rs. 7 kop. 5, drzewa dębowego rs. 7 kop. 80. Vadjum do licytacji ustanawia się rs. 1,400, Kaucja zaś do samej dostawy, rs. 3,600. Szczegółowe warunki dotyczące tej dostawy, przejrzeć można w biórze Naczelnika kancelarji Banku Polskiego, oraz w biórze Zarządzającego zakładem papierni w Jeziornej, każdodziennie w godzinach zwykłych biórowych wyjąwszy dni świąteczne.

Mający chęć podjęcia się tej dostawy, winni złożyć deklarację opieczętowaną, adresowaną do własnych rąk Prezesa Banku, deklaracja na dostawę drzewa dla zakładu papierni w Jeziornie, napisaną podług wzoru niżej zamieszczonego, bez przekreśleń i skrobań, przy której dołączony być winien kwit kasy Banku na złożone vadjum Deklaracje takie przyjmowane będą do dnia licytacji, to jest do dnia 4 (16) Listopada r. b. do godziny 12-ej w południe, złożone zaś po tym czasie, lub nie podług wzoru napisane przyjęte nie będą.

Vice-Prezes Rzeczywisty Radca Stanu,

Szemioth.

Naczelnik Kancelarji, J. Makulec

Wzór do deklaracji,

W skutek ogłoszenia Banku z dnia 14 (26) Pazdziernika r. b. składam niniejszą deklarację że podejmuje się dostarczyć dla Zakładu papierni w Jeziornej przez lat trzy drzewa opałowego po 2000 sążni kubicznych miary polskiej stóp 216, podług warunków które mi są wiadome, po cenie za jeden sążeń z dostawą na plac zakładu, drzewa sosnowego lub olszowego po rs. dębowego po rs. (wypisać wyraźnie literami). Kwit Kasy Banku na złożone vadjum rs. 1,400 dołączam (wypisać datę, imie i nazwisko i miejsce zamięszkania.

(N. D. *6481 Dyrekcja Ubezpieczeń*

Z powodu, że ogłoszona w pismach publicznych na dzień 8 (20) Października b. r licytacja przez opieczętowane deklaracje in minus, na dostawę drzewa opałowego sosnowego na potrzebę Dyrekcji, dla braku konkurentów nie doszła do skutku, Dyrekcja Ubezpieczeń zatem, podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 2 (14) Listopada r. b. o godzinie 11 przed południem, odbędzie się ponowna licytacja na dostawę rzeczonego drzewa od ceny podwyższonej, t. j. za sążeń kubiczny drzewa sosnowego rsr. 10, wyraźnie rubli srebrem dziesięć, a to pod warunkami w poprzednich ogłoszeniach zawartemi.

Warszawa dnia 15 (27) Paździer. 1865 r.

Prezes Wierniewicz.

Naczelnik Kancelarji Słomiński.

(N. D. *6332*) *Dyrektor Kancelarji Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych.*

Na zasadzie upoważnienia Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, podaje do powszechnej wiadomości, że w Biórze jej w dniu 2 (14) Listopada o godzinie 1 z południa, odbędzie się licytacja przez opieczętowane deklaracje in minus, na trzy letnią entrepryzę wywózki nieczystości z kloak, oraz dziedzińców Pałacu Komisji Rządowej, to jest od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1865/6 r. do włącznie 19 (31) Grudnia 1868 roku.

Roczne wynagrodzenie oznacza się na rsr 260. Mający chęć podjęcia się tej entrepryzy, obowiązany jest złożyć wadjum rsr. 30 - na koszta ogłoszenia licytacji rsr. 8, które to kwoty nieutrzymującemu się na licytacji, zazaz powrócone zostaną.

Warunki do tej licytacji, przejrzeć można codziennie w godzinach biurowych, wyjąwszy świąt, w Kancelarji Komisji Rządowej.

Do licytacji będą przypuszczone tylko osoby, trudniące się podobnego rodaju entrepryzą i posiadające konsens, lub jaki inny dowód poświadczony przez Magistrat miasta Warszawy i takowy dowód winien być dołączony do deklaracji.

Deklaracje opieczętowane o ile składane będą przed terminem do licytacji wyznaczonym, oddawane być winny w Kancelarji Komisji w godzinach biurowych, to jest od 9 z rana, do 3 z południa.

Deklaracje mają być pisane na papierze stemplowym ceny kop. 75, wyraźnie bez skrobań, poprawek, i przekreślań, podług poniżej zamieszczonego wzoru.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Dyrektora Kancelarji Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, z dnia podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się entrepryzy wywózki nieczystości z kloak i dziedzińców Pałacu Komisji Rządowej, przez ciąg lat trzech, to jest: od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1865/6 r. do 19 (31) Grudnia 1868 r. za wynagrodzeniem rocznem po rsr. (wyraźnie literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Kwit Kasy Głównej Królestwa, lub Banku Polskiego, na złożone vadjum w ilości rsr. 30 dołączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. przy ulicy N. pod Nr.

Pisałem w Warszawie dnia mca roku 1865.

(podpisać czytelnie imie i nazwisko)

Warszawa d. 8 (20) Października 1865 r.

Dyrektor Kancelarji Leontiew.

(N. D. 6,283) *Dyrektor Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 1 (13) Listopada r. b. o godzinie pierwszej po południu na posiedzeniu Rady i Zarządu, odbędzie się w Kancelarji Instytutu licytacja in minus, przez rozpieczętowanie deklaracji, na dostawę w ciągu roku drzewa opałowego sosnowego w szczapach, około sążni 560, swiec stearynowych pudów 2, łojowych 13, i oleju rzepakowego wiader 60 od dnia 3 (15) Listopada 1865 r. do tejże daty 1866 r., na potrzeby Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego w Nowej Aleksandrji i szkoły Niższych Oficjalistów Wiejskich w Konskowoli.

Cena jednego sążnia trzymającego we wszystkich wymiarach po 6 stóp miary Warszawskiej, a w całej objętości sążniowej stóp sześciennych 216 wraz z dostawą na miejsce w warunkach wskazaną i z ułożeniem w Sążnie, ozzacza się za sążeń rs. 3 kop. 60.

Cena jednego puda świec stearynowych oznacza się na rs. 11.

Cena jednego puda świec łojowych na rs 7 kop. 20.

Cena jednego wiadra oleju rzepakowego na rs. 4.

Warunki dostawy tych artykułów, mogą być przejrzane codziennie w Kancelarji Instutu w godzinach biórowych.

Mający zamiar ubiegania się o powyższe entrepryzy, powinni złożyć w dniu wskazanym do licytacji na przedmiot, jaki dostawaić pragną, najdalej do godziny 12 w południe na ręce Dyrektora Instytutu opieczętowane deklaracje, przy dołączeniu vadjum w gotowiznie, w wysokości wskazanej na każdy przedmiot w warunkach do licytacji podanych.

Deklaracja te napisane być powinny podług wzoru niżej zamieszczonego, na papierze stemplowym ceny kopiejek 30 i w tych wyraźnie literami bez skrobań, poprawek i przekreśleń, przedsiębiercy wpiszą, mający się dostawić przedmiot z zamieszczeniem obok ceny.

Nowa Aleksandrja d. 2 (14) Paźdz. 1865 r.

p. o. Dyrektora Okniński.

Wzór do deklaracji:

Wskutek ogłoszenia pod dniem uczynionego, podpisany N. zamieszkały (wypisać wieś miasto powiat) składam niniejszą deklarację mocą której, obowiązuję się dostarczać na potrzeby Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego w Nowej Aleksandrji i Szkoły Niższych Oficjalistów Wiejskich w Końskowoli, następujące przedmioty, a mianowicie: (tu wypisać kolejno dostawiać się mające artykuły) z zamieszczeniem obok ceny najmniejszej, podług której Entreprener obowiązuje się dostarczać poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzerzeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Stałe moje zamieszkanie (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia miesiąca 1865 r.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko.)

(N. D. *6252*) *Magistrat miasta Nasielska.*

W wykonaniu reskryptu W. Naczelnika Powiatu Pułtuskiego z dnia 17 (26) Września r. b. Nr. 13,868 na reskrypcie Rządu Gubernjalnego Płockiego z dnia 6 (18) Sierpnia r. b. Nr. 33,918/2,221 opartego, podaje do publicznej wiadomości, że w Kancelarji Magistratu miasta Nasielska, w obecności W. Pomocnika Naczelnika Powiatu Pułtuskiego dnia 3 (15) Listopada r. b. o godzinie 11 przed południem odbywać się będzie in plus licytacja przez złożenie sekretnie opieczętowanych deklaracji wedle wzoru poniżej zamieszczonego napisanych, na wydzierżawienie dochodu kasy bóżnicznej z łaźni żydowskiej na lat trzy, począwszy od dnia 19 Czerwca (1 Lipca) do dnia 18 (30) Czerwca 1868 r. na koszt i resico zrzekających się plus licytantów, od sumy rocznej przez Rząd Gubernjalny o 1/3 część zniżonej rs. 380.

Warunki licytacyjne w Magistracie każdego czasu przejrzanemi być mogą z zastrzeżeniem iż każda deklaracja winna być podaną na stemplu ceny kop. 15, wyraźnie i czysto, to jest bez poprawek i skrobań napisaną, do której kwit kasy miejskiej lub powiatowej na złozone vadjum w kwocie rs 38 jako 1/10 część sumy ustanowionej wyrównywającej ma być dołączony, deklaracje te tylko do godziny 11 przed południem w powyższym terminie przyjmowane będą.

Nasielsk d. 27 Wrześ. (10 Paźdz.) 1865 r.

Burmistrz, Kobuszewski.

Deklaracja

W skutek ogłoszenia Magistratu miasta Nasielska od 27 Września (10 Października) 1865 r. Nr. 1,707 podaję niniejszą deklarację że podejmuję się zadzierżawienia dochodu kasy miasta Nasielska z łaźni żydowskiej na lat trzy poczynając od dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1865 r. do dnia 18 (30 Czerwca 1868 r. za sumę rs. tu wypisać wyraźnie sumę literami), w ścisłem zastosowaniu się do warunków licytacyjnych i poddaję się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom zawartym w tychże warunkach, kwit kasy N. na złożone w niej vadjum rs. 38 dołączam które wrazie nie utrzymania się, sam odbiorę, stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca N. 1865 r.

(tu wypisać wyraźnie imie i nazwisko)

(N. D. 6648) Podpisany Komornik, podaje do publicznej wiadomości, że prawnie zajęte dochody Nieruchomości Nr. 683 w Warszawie przy ulicy Leszno położonej, na rok jeden, poczynając od dnia 1 Stycznia n. s. 1866 r. do tegoż dnia i miesiąca 1867 r. przez publiczną licytację nieodwołalnie wydzierżawione zostaną.

Termin do odbycia tej licytacji, przedemną Komornikiem na gruncie wspomnionej Nieruchomości, na dzień 5 (17) Listopada r. b. godzinę 12 w południe oznaczam.

Licytacja zaczynać się będzie od sumy rsr. 150

Warunki licytacyjne, przejrzane być mogą codziennie w Kancelarji mojej w Warszawie, przy ulicy Ś-to Jerskiej, w domu pod Nr. 1776 *a* utrzymywanej, w godzinach po południowych, oraz w dniu 1 (13 Listopada r. b. poczynając od godziny 9 z rana, na placu targowym Sewerynów zwanym, w Warszawie, prawnie zajęte ruchomości, jako to: meble palisandrowe, machoniowe, i lustra, przez publiczną licytacją sprzedane zostaną.

Warszawa d. 25 Paźdz. (6 Listop.) 1865 r.

Antoni Tymiecki Komornik.

(N. D. 6667) W dniu 27 Października (8 Listopada) r. b. o godzinie 10 rano na targu pod Lwem zwanym, meble różne, obrazy olejne, bielizna i garderoba damska, w dniu 2 Października (9 Listopada) o godzinie 10 rano, na placu przed trzema krzyżami, różne meble, jako to: łóżka, stoły, krzesła, fotele' szafy i t. p , zaś w dniu 1 (13) Listopada r. b, w Rynku Starego Miasta, 12 beczek wina. wszystko prawnie zajęte ruchomości przez publiczną licytacją sprzedane będą.

M. Magnusk Komornik.

(N. D. 6653) Prawnie zajęte objekta, jako to: kanapy, krzesła, stoły, łóżka, szafy, w Warszawie na placu targowym przed trzema Krzyżami, w dniu 29 Października 10 Listopada) r. b. o godzinie 11 z rano, na placu targowym za Żelazną bramą, w dniu 1 (13) Listopada t. r. o godzinie 10 z rana, przez publiczną licytację sprzedane będą.

Zawadzki Komornik.

(N. D. 6649) Prawnie zajęte ruchomości, jako to: łóżka, szafa, komoda jesionowa, zegar ścienny z wagami i t. p., na targu publicznym za Żelazną bramą w Warszawie, w dniu 27 Października (8 Listopada) r. b. o godzinie 12 w południe, przez publiczną licytacją sprzedane będą.

Szymanowski Komornik,

(N. D. 6418)

OD WYDAWCY PISM MICKIEWICZA.

Pragnąc wydanie moje PISM MICKIEWICZA w 8-miu tomach, wraz z obszernym życiorysem jego, jeszcze bardziej upowszechnić i uczynić je przystępnem nawet dla osób mniej zamożnych, postanowiłem cenę dotychczas zniżoną jeszcze na niejaki czas utrzymać, to jest za ośm tomów PISM MICKIEWICZA z portretem Autora rs. 5; zaś za wydanie w 8miu tomach, na papierze welinowym z portretem autora z 8miu stalorytami rs. 7. *Gdy zaś obecnie liczba egzemplarzy po rs. 5 już jest mała, a natomiast na lepszym papierze z 8-ma rycinami na stali jeszcze jest dość znaczna, wydawca postanowił przez niejaki czas oddawać egzemplarze na papierze welinowym, po tej samej cenie, jak na papierze zwyczajnym t. j. po rs. pięć za egzemplarz.* Osoby na prowincji lub w Cesarstwie zamieszkałe, zechcą dołączyć na koszta przesyłki za każdy egzemplarz 8mio tomowy rs. 1. Życzący mieć egzemplarze oprawione pięknie, dopłacą rs. 2 kop. 70 za oprawę. Nadto polecam Szanownej Publiczności Księgarnię moją, zaopatrzoną ciągle w znaczny i najnowszy dobór książek polskich, francuzkich i niemieckich, które po cenach przystępnych sprzedaję.

S. H. Merzbach.

(N. D. 6416)

SKŁAD FABRYCZNY A. VETTER & Comp.

W pałacu Hr. St. Potockiego, pod Nr. 415 przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, jak zawsze zaopatrzony we wszelkie gatunki **Obić papierowych, Cerat i Rolet do Okien**, sprowadził obecnie znaczny transport

Dywanów wełnianych angielskich

w najświeższych i najgustowniejszych deseniach, które po bardzo przystępnych cenach sprzedaje. (16967)

(N. D. 6629)

GŁÓWNY SKŁAD TYTONIOW PAPIEROSÓW

i wyłączna sprzedaż

CYGAR A. F. MÜLLERA

z Petersburga, na całe Królestwo,

przy Składzie Cygar Hawańskich, ulica Senatorska Nr. 471 *B* na placu Resursy Kupieckiej.

J. ROSENBLUM.

(17249)

(N. D. 6517)

SKŁAD DRZEWA BUDOWLANEGO i OPAŁOWEGO

pod firmą

H. LANDY et WOLFSOHN,

na SOLCU

za szóstym domem od rogu Tamki położonej, opatrzony został w znaczny zapas materjałów budowlanych, oraz drzewa opałowego suchego i smolnego, które się po cenach stałych, umiarkowanych sprzedaje, z rychłą odstawą. (17195)

(N. D. 6479)

Ważne dla właścicieli młynów parowych i wodnych

KAMIENIE MŁYŃSKIE,

z C. K. uprzyw: Fabryki pana

JÓZEFA OSERA

w Kremsie (w Szlązku Austryjackim), w jakości francuzkie przewyższające i w cenie o dużo taniej przypadające, *zamawiać można* u podpisanego głównego ajenta tej fabryki który obstalunki takowe jak najspieszniej uskuteczni.

Mnóstwo zaświadczeń kamienie powyższe pochwalających i cennik tegoż wyrobu, przesyła podpisany na żądanie pocztą i odwołuje się przytem na Wielmożnego Władysława Szpora w Buszkowie (Powiatu Miechowskiego przy Działoszycach) który w swoim młynie wodnym już dwie pary tychże samych kamieni przez podpisanego sprowadzone w używaniu ma.

A. Horecki,

Ajent handlowy w Krakowie. (17142)

(N. D. 6296)

KANTOR ZLECEŃ INFORMACJI, STRĘCZEŃ i PROŚB

R. FÜRST i S-ka

Na Krakowskiem-Przedmieściu w domu dawniej W. Roeslera Nr. 451 wprost Kościoła KKs. Bernardynów

w Warszawie.

Ułatwia sprzedaż, wydzierżawiania, zamiany **Nieruchomości** w Warszawie i na prowincji. Ułatwia **pożyczki** hypoteczne i Rządowe. Lokuje **kapitały**. Redaguje i podaje **prośby**, rekursa i memorjały do wszelkich Władz w Królestwie. Prowadzi **processa**. Windyguje **spadki**. Tłomaczy **pisma**, przepisuje, koresponduje w różnych językach. Sprawdza rachunki. **Stręczy** wszystkich oficjalistów, **informuje** i załatwia zlecenia z akuratnością i sumiennością.

Listy i korespondencje przyjmuje **franco**, otwarty od 8-ej z rana do 6-ej wieczór. (14585)

(N. D. 6460)

KALENDARZ DLA LUDU POLSKIEGO na Rok 1866

wydany pod kierunkiem

REDAKCJI GAZETY ROLNICZEJ.

Cena Złp. 1 (kop. 15).

(z obrazkiem kolorowanym Matki Boskiej w Skępem oraz czterdziestoma drzeworytami w tekscie).

wyszedł z druku nakładem JANA JAWORSKIEGO *i zawiera następujące artykuły:*

Z powinszowaniem Nowego roku, od Redakcji;—Krótka wiadomość o obrazie Najświętszej Panny w Skępem (z obrazkiem chromolitografowanym) przez Alojzego *Kuczyńskiego*;—Trzej Królowie (z drzeworytem) przez Juljusza *Starkla*; Zmartwychwstanie Pańskie (z drzeworytem), przez księdza Józefa *Osieckiego*;—Życie Stanisława Staszica (z wizerunkiem), przez Ludwikę *Leśniowską*;—Dwaj bracia Miłkowscy, wiejscy snycerze (z drzeworytem) przez Adama *Wiślickiego*;—O życiu X. Grzegorza Piramowicza;—Pokątny doradca (z dwoma drzeworytami) p. Jana Kantego *Turskiego*;—Głuchoniemy (z czterema drzeworytami), przez Ludwikę *Leśniowską*;—Dwaj bracia (powieść z dwoma drzeworytami);—Skuteczne lekarstwo (z dwoma drzeworytami) przez Emilję *Leja*;—Skąpy dwa razy traci, czyli jaką sztuką wziął Grzegorz Tomasza (z trzema drzeworytami) przez *Grzesia z Mogiły*;—Nasze Skarby przez *Wincentego Pola*;—Pieśń przy kądzieli przez Jana *Kontrymowicza*; Utrapienie, śpiewka młodej szczebiotki, przez Juljusza *Starkla*;—Chrystus w ogrodzie oliwnym (z drzewory-tem przez Józefa *Grajnerta*;—Krakowiaczek przy pługu przez J. K. *Turskiego*;—Ranek zimowy p. *Feldmanowskiego*;—Złota kaczka, przez Teofila *Lenartowicza*;—Dziadek (z drzeworytem przez M. *Ilnicką*;—Biedna kamornica;—Święta Zofja, pieśń majowa (z drzewo-rytem), przez Emilję *Leja*;—Dobra Rada p. A. *Matkowskiego*;—Bez pracy nie będzie Kołaczy, p. *Grzesia z Mogiły*;—Bajki dla dzieci wiejskich (z sześcioma obrazkami)—Rady lekarskie w różnych dolegliwościach choroby; Gospodarska pogadanka;—O bydle rogatem;—O kartoflach, p. Józefa *Gluzińskiego*;—Ochrona lasów i zakładanie zagajeń (z opowiadania starego leśnika), przez Hipolita *Trąmpczyńskiego*;—Wiadomości informacyjne i jarmarki;—Część kościelna i astronomicza.

Skład Główny tego Kalendarza, urządzony został w Drukarni Jana Jaworskiego i w Księgarni Gebetnera i Wolfa, Krakowskie-Przdmieście Nr. 415 w Pałacu hr. Stanisława Potockiego.

(N. D. 6630) Księgarnia J. J. **Okońskiego** przy ulicy Miodowej Nr. 496 otrzymała w tych dniach znakomity wybór najnowszych powieści i romansów w językach Francuzkim i Niemieckim. A pomimo wygórowanej waluty zagranicznej, sprzedaje takowe po cenach bardzo przystępnych.

(N. D. 6547)

Wiadomośc dla Właścicieli Gorzelni

Księgarnia S. M. Merzbacha poleca następujące dzieła o gorzelnictwie:

Gumbinner, praktyczne gorzelnictwo, obejmujące najnowsze i najlepsze sposoby, 1 T. 8o z rycinami rs. 3 kop. 60.

Kurowski, wyrabianie spirytusu z buraków rub. sr. 2.

Aleksandeowicz, Gorzelnictwo u nas, kop. 37 i pół.

Kurowski, O różnych surrogatach kartofli pod względem gorzelnictwa rs. 1 kop. 35.

Gumbinner, Nauka gorzelnictwa z szczególnem zastosowaniem do wypalania kukurydzy rs. 1.

Böhm, Najnowsze i najciekawsze doświadczenia w gorzelnictwie, rs. 1.

Zasady gorzelnictwa kop. 75.

Schmerl, Gorzelnictwo postępowe, czyli najlepsze sposoby zacierania zboże, kartofli etc. rs. 2 kop. 50.

Piątkowski; Gorzelnictwo, kop. 75.

Warnke, Nowy sto-miarowy probierz, kopiejek 50.

Gall, Sposób wyrabiania słodu, rs. 1.

Gumbinner, Najnowszy i najkorzystniejszy sposób otrzymania drożdzy, sprzedaje się jako sekret cena rs. 10, zniżona na rs. 5.

Nowy sposób wypalania wódki z buraków Champennois kop. 50

(N. D. 6644)

Księgarze Warszawscy.

Niżej podpisani mają honor donieść: że w celu ujednostajnienia cen książek i pism perjodycznych, zagranicznych, obliczać będą Książki za talar pruski po rs. 1 kop. 20 za franki 35 kop.; **pisma perjodyczne**: talar rs. 1 kop. 20, frank 45 kop.

R. Friedlein, Gebethner i Wolff, Michał Glücksberg, Ferdynand Hösick, Kaufmann, S. H. Merzbach, Henryk Natanson, J. J. Okoński, Maurycy Olgelbrand, G. Senewald, G. Wende et comp.

OSTRZEŻENIE.

(N. D. 6612) Ostrzega się niniejszem, iż Marcin Żochowski, właściciel wsi Kraśniewa Zastrużnego, w Powiecie Mławskim Gubernji Płockiej, oraz znacznej części wsi Łoniewa, w Powiecie i gubernji Płockiej położonych, w Kraśniewie mieszkający, w ciągu ostatnich dwóch lat upłynionych, to jest: od dnia 1 Września 1863 r. aż do dzisiaj, nie miał żadnego działania, czyli czynności, ani przed władzami sądowemi, ani też żadnemi innemi władzami, cechę urzędową mającemi, ni ustnie, ni piśmiennie, oprócz, że podpisałem jako świadek czynności rejenta w interesie Chyczewskich w Łoniewie, jako też podpisałem rzetelność podania mego co do gruntów wsi Kraśniewa, do nowego opodatkowania, ani za pośrednictwem kogo innego, oprócz plenipotencji, wydanej na imie Antoniego Żochowskiego do odebrania pewnej sumy pieniężnej, tak jako obywatel Kraśniewa, jako też i Łoniewa. Ktoby zaś w przeciągu tego czasu działał w jego imieniu, lub pod mianem tegoż obywatela, to rzecz udziałana nie ma żadnego znaczenia, a podstępny, jako oszust szkodliwy społeczeństwu ludzkiemu, podług prawa ukaranym być winien.

Kraśniew dnia 1 Listopada 1865 roku.

Marcin Żochowski (17449)

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego. Z pozwoleniem Cenzury. *DODATEK.*

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)